

GŁOS NARODU

OZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1853 PRZEZ JÓZEFA HOGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odroczenie
z o mieszkaniu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: róg ul. św. Krzyża i
Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi
za przewiozł: miesięcznie
kor. 2.70. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
kron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
12 hal
Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje apowakniony przedsiębiorca tego działu p Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7
Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Słuby
zakrologi etc wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Hansmanna, w Wiedniu Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie
nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Duker, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 88.

Nr. 24

Kraków, Sobota dnia 24 Stycznia 1903

Rok XI.

Słodkie gorycze.

I.

Cukier, ten słodki cukier, może się stać po-
wodem gorzkich rozczarowań dla Galicji. Kon-
wencja brukselska i rozdział kontyngentu doko-
nany na jej podstawie, mogą przemysł cukro-
wniczy w Galicji, jeżeli nie znujnować, to zam-
knąć mu przynajmniej na zawsze drogę do dal-
szego rozwoju.

Przemysł cukrowniczy jest wielką dźwignią
bogactwa krajowego, a zwłaszcza przynosi on
ogromne korzyści rolnikom, którzy plantując bu-
raki mogą prowadzić intensywniejsze gospodar-
stwo i mają zapewniony stały, z góry dający się
obliczyć dochód. Prowincje rolnicze, w których
cukrownictwo zakwitło, dochodzą prędko do wy-
sokiego stopnia dobrobytu. O miedzę od Galicji,
na Podolu rosyjskim, cukrownictwo stanowi
podstawę bogactwa krajowego; w Austrii Cze-
chy i Morawja cukrowniom zawdzięczają zna-
czną część swego bogactwa.

W Galicji istniała tylko jedna cukrownia w
Sędziszowie a i ta od dłuższego czasu nie fun-
kcyjkuje; cukrownia w Tłumaczu zbankrutowała
wskutek złej administracji i przeszła na wła-
sność cukrowni czeskiej w Chropinie; dopiero
otwarta w 1895 roku cukrownia w Przeworsku,
zdołała się rozwinąć na większą skalę. Rozwój
ilustrują następujące cyfry.

Plantacje buraków Towarzystwa przeworskie-
go obejmowały w morgach:

W roku:	mórg:	z tego u włoś. mórg.	w mająt. więk. mórg
1805/6	2791	30	2761
1896/7	3655	116	3539
1897/8	4720	404	4316
1898/9	4504	493	4011
1899/900	5001	540	4461
1900/901	5048	991	4057

W roku 1902 otworzyło Towarzystwo prze-
worskie cukrownię w Żuczce na Bukowinie i
plantacje buraczane wzrosły do 9000 morgów.

Fabryki przeworskie surowego cukru prze-
robiły:

w roku	centn. metr. buraków
1895/6	332.841
1896/7	481.875
1897/8	491.100
1898/9	585.600
1899/900	597.441
1900/901	639.995
1901/02	1012.154

Rafinerja w Przeworsku przerobiła surowego
cukru:

w roku	centn. metr. rafinady
1899/900	65.002.69
1900/901	54.308.76
1901/902	53.949.65

Fabryki te wyrobiły:

w roku	centn. metr. cukru surowego
1895/6	43.726.40
1896/7	59.276.15
1897/8	63.226.53
1898/9	83.702.83
1899/900	70.917.14
czyli	78.008.85
1900/901	86.450.81
czyli	95.095.89
1901/2	128.577.04
oraz	2.205.04
czyli	143.639.78

Z tych ilości cukru wyrobiła rafinerja:

w roku	centn. metr. rafinady
1899/900	59.093.35
1900/901	49.371.60
1901/002	49.045.14

(w czem 8 675.91 centn. metr. rafinady eksportowej).

Kapitał zakładowy obu cukrowni w Prze-
worsku i Łuczce wynosi 9,700.000 koron; jest
to więc cyfra bardzo poważna, która musi za-

ważyć w ogólnym obrachunku krajowego boga-
ctwa.

W roku 1901 wypłaciło towarzystwo za bu-
raki dostawione do obu cukrowni prze-zło 2
miljony koron, nadto ludność okoliczna zarobiła
360.000 koron za roczne roboty w fabrykach.

Ustawa prasowa w Kole polskiem.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Na wstępie zaznaczyć muszę rezultat wybo-
rów do komisji parlamentarnej.

Głosujących było 28. Z tego Dawid Abraha-
mowicz otrzymał 27 głosów; tyleż Antoni hr.
Wodzicki; ks. Pastor i p. Czajkowski po 26 gło-
sów; Stwiertnia 25 głosów. Ow rezultat gło-
sowania dowodzi, że więcej niż połowa posłów nie
bawi w Wiedniu, lekceważąc obowiązki, przy-
wiązane do piastowania mandatu. Bardzo to fakt
smutny.

Ustawa prasowa.

Pos. Stwiertnia przemawia przeciwko
projektowanej przez rząd ustawie prasowej. Ta
ostatnia ogranicza kompetencję sądów przysię-
głych. Sady przysięgłe są instytucją wolnościow-
ą. Lepiej niech obowiązuje nadal ustawa dzi-
siejsza, niż gdyby miała, ponieść szwank ustawa
wolnościowa.

Pos. ks. Zyguliński zaznacza ogólne sta-
nowisko grupy centrum narodowego. Nie jest
ono za ustawą z powodu:

1) Że ta ustawa daje prasie zbyt wielką
swobodę. Swoboda, nie ujęta w szranki, przera-
dza się w swawolę i obrzucanie wszystkiego
błotem. Prasa rozswawolona nie chce szanować
ni jednostek, ni rodzin; szkodzi to życiu prywa-
tnemu i publicznemu. Centrum oświadczyło
się za rozszerzeniem swobody, lecz pod warun-
kiem, że sprawy prasowe oddano sądom zwy-
kłym, zamiast stawiać je przed przysięgłymi.

Sędziowie przysięgli nieraz wbrew woli wła-
snej wydają wyrok, bo się boją napaści dzien-
ników;

2) Nowa ustawa procedurę sprostowania prze-
kształca w dachu zbyt korzystnym dla redaktó-
rów. Ten punkt należy zostawić w brzmieniu
dotychczasowym.

3) Odszkodowanie przez władzę za konfiska-
ty narazi skarb państwa na straty. Jest wpra-
dzie pewien postęp w ustawie, lecz to za małą
przeciwagą przeciwko przepisom, otwierającym
drzwi szeroko samowoli dzienników.

Muszę tutaj wtrącić parę słów. Zastrzegając
sobie na później obszerną polemikę z wywodami
centrum ludowego, oświadczam, iż te wywody
uważam nie tylko za błędne, lecz wręcz za spo-
łecznie szkodliwe. Mogę to powiedzieć tem śmie-
lej, iż i politycznie i osobiście sympatyzuję w
wielu punktach z programem, wywieszonym przez
centrum ludowe. Szkoda więc, iż co do ustawy
prasowej centrum ludowe nie umiało, zająć pra-
wdziwie politycznego i prawdziwie obywatelskie-
go stanowiska. Projekt ustawy prasowej po u-
sunięciu paragrafu, obcinającego działalność są-
dów przysięgłych, byłby postępem w porówna-
niu z przepisami dzisiejszymi. Centrum ludowe
widocznie dało się unieść niechęci do istnieją-
cych dzisiaj tu i owdzie pism, a nie patrzy w
przyszłość i nie zdaje sobie sprawy, że porząd-
na reforma oparłaby również porządne dzien-
niki na silniejszych fundamentach materialnych i
moralnych. Tyle na dzisiaj. *Przyp. korespond.*

Pos. Niementowski sprzeciwia się temu,
by sprawy prasowe odebrano sądom przysięgłym
i oddano je sądom zwykłym.

Pos. Merunowicz przypomina, że dzien-
nikarze zwołali ankietę celem zbadania ustawy
prasowej. Ankieta oświadczyła się za zatrzyma-
niem sądów przysięgłych w przestępstwach pras-
owych. Osobiście jest przeciż odmiennego zda-

nia. Chce, by sprawy prasowe oddać sądom zwy-
kłym. Pupiера więc projekt rządowy, gdyż ten
ostatni pragnie zapobiedz napastowaniu bezkar-
nemu ludzi przez dziennikarzy. Stawia wniosek,
by Koło polskie głosowało za projektem rzado-
wym po uczynieniu zmian drobnych.

Pos. ks. Komorowski oświadcza się za
zniesieniem konfiskat, za dozwoleciem sprzedaży
ulicznej, lecz i za żądaniem od redaktorów cen-
sum uzdolnienia i odpowiedzialności. Niech dzien-
nikarstwem kierują ludzie przygotowani do tego
posłannictwa. Dzisiaj rzeczy stoją tak, iż nikt
nie rozciąga nad redaktorami kontroli należytej.
Trzeba zmienić paragraf o sprostowaniach w
sposób, zapobiegający sprostowaniu fałszywym.
Sądom przysięgłym należy odebrać sprawy o
obrazę i przekazać sądom zwykłym. Trzeba też
zmienić sprawę publikowania artykułów skonfi-
skowanych pod formą interpelacji w parla-
mencie.

Prawo publikowania takich interpelacji niech
zależy od uchwały Izby, nie zaś od ich odczy-
tania w Izbie.

Pos. Dawid Abrahamowicz chce, by pod-
czas pierwszego czytania ktoś imieniem Koła za-
brał głos i oświadczył, iż Koło jest za ustawą,
o ile ta zmierza do naprawy stosunków. Szczegó-
ły zostawić na później. Niech imieniem Koła
mówi Dzieduszycki. Komisję prasową trzeba po-
większyć z 37 na 48 członków. Zresztą nad u-
stawą prasową trzeba się zastanowić na oso-
bnem posiedzeniu. Kolportaż po miastach możli-
wy; po wsiach ze względów narodowościowych
szkodliwy.

Pos. Wł. Dzieduszycki wymawia się od
zabrania głosu w Izbie. Jest bowiem prezesem
komisji prasowej. Twierdzi, że istnieje pewien
zabobon w społeczeństwie, iż słowo drukowane
karanem być nie powinno. Dlatego sądy przysię-
głe zwykle uwalniają dziennikarzy. Trzeba
sprawy prasowe oddać sądom zwykłym. Sprze-
daż uliczna jest w naszych stosunkach szkodli-
wą. Artykuły powinien autor podpisywać imie-
niem i nazwiskiem; dziennikarze powinni wyka-
zać odpowiednie kwalifikacje; trzeba utworzyć
Izby dziennikarskie. Nasze społeczeństwo nie do-
rosło do wolności prasy. Prasę uważają za „sa-
crosanctum“. W Anglii prasa podpada pod zwy-
kłe prawa. Przy pierwszym czytaniu nie trzeba
wchodzić w meritum.

Postulaty drobne.

Pos. ks. Pastor popiera petycję wydziału
Rady powiatowej w Gorlicach, by przy pociąg-
ach, kursujących między Krakowem i Lwowem
na Tarnów, Stróże, Nowy Zagórz, Przemysł do-
dawano parę wagonów komunikacji bezpośredniej
bez ciągłego przesiadania się, co jest uciążliwym
w nocy i w porze zimowej.

Pos. Stwiertnia dopomina się o założe-
nie szkoły garbarskiej w Tyśmienicy. Podniósł-
by się przez to upadający tam przemysł kuśnier-
ski.

Pos. ks. Włazowski interpeluje, że do
tej pory istnieje myto z Jarosławia do Sieniawy
wbrew wydanej ustawie. Prosi o upoważnienie,
by mógł wnieść interpelację.

Pos. dr Roszkowski dopomina się o zało-
żenie seminarjum żeńskiego w Samborze.

Pos. ks. Zyguliński przypomina sprawę
przymusowej asekuracji od ognia. Wybrano ko-
misję specjalną: ks. Zygulińskiego, Garapicha i
Potockiego.

Pos. Królikowski żali się, że ministe-
rjum redukuje siły sędziowskie w Galicji.

Czesi między sobą.

Punkt ciężkości wewnętrznej polityki austry-
ackiej leży obecnie w Czechach. Uruchomienie
parlamentu zawisło od tego, czy Młodoczesi będą

się trzymać taktyki obstrukcyjnej, czy też zadowolnią się ostrzejszą opozycją. Nie ulega wątpliwości, że obstrukcja radykałów czeskich zdobyła im w kraju sympatje odrazu, a wywołała niechęć dla Młodoczechów za to, że nie peparli tych usiłowań radykałów. Przeciwno polityce Młodoczechów powstał nawet własny ich organ „Narodni Listy“. Pismo to ogłosiło manifest narodu czeskiego, w którym protestuje przeciwko podziałowi Czech na okręgi czeskie i niemieckie, a ob staje za zasadą równouprawnienia obu języków w całym kraju. W manifestie powiedziano:

„Rząd austriacki chce naruszyć jedność naszej ojczyzny, zaprzysiężoną przez monarchów i od tysiąca lat istniejącą. Naród czeski sprzeciwia się stanowczo podziałowi ojczyzny. Naród czeski sprzeciwia się centralizmowi biurokratycznemu przez tworzenie urzędów obwodowych“. Kończy zaś manifest słowami: „Jesteśmy przekonani, że za nami stoi cały czeski naród, mamy nadzieję, że zdołamy odeprzeć wszelkie zakusy, skierowane przeciw całości i jednolitości naszej ojczyzny“.

Przez ogłoszenie tego manifestu stanęły „Narodni Listy“ w sprzeczności z uchwałą klubu młodoczechskiego, który — jak wiadomo — wziął udział w konferencji. „Narodni Listy“ zaś stanowczo zastęgują się przeciw wszelkiemu działaniu posłów czeskich w obradach konferencji ugodowej.

Prawdopodobnie ta stanowcza deklaracja dziennika bardzo wpływowego wpłynęła na postanowienie wycofania się z konferencji.

Tymczasem radykałowie czescy i agrarzyści, korzystając z usposobienia opinii w kraju, rozwijają silną agitację przeciwko Młodoczechom. W tych dniach odbyło się w „Narodnym Domu“ na Winohradach w Pradze, zgromadzenie agitacyjne, na którym przemawiali bohaterowie ostatniej obstrukcji Zazvorka i Klofacz. Zazvorka wprost oskarżył Młodoczechów o zdradę na własnych rodakach popełnioną. Oświadczył on, że radykałowie czescy chcieli za pomocą obstrukcji zdemaskować politykę młodoczechską i pokazać rządowi, jak właściwie naród czeski jest usposobionym. Klofacz zaś wzywał wszystkie stronnictwa opozycyjne w Czechach do połączenia się w walce przeciw Młodoczechom, których zdaniem jego, należy usunąć zupełnie z widowni politycznej. Na wielkim wiecu związku agrarnego w Pradze objawiło się to samo opozycyjne usposobienie wobec oficjalnej reprezentacji czeskiego narodu. Kubr, Zazvorka, Praszek i Rattay w ostrych mowach potępiili politykę klubu czeskiego. Młodoczechów nazywano „zdrajcami“, a wyjątek czyniono tylko co do posłów Udrzala, Jarosza, Brzeznowskiego, Dworzaka i Sokola, ponieważ podczas obstrukcji nie opuścili swych rodaków, lecz jawnie wyrazili im swoją sympa-

tję. Wiece uchwalili rezolucję, której myślą przewodnią, że naród czeski przedewszystkiem dążyć musi do samoistności Królestwa czeskiego.

Mowa ks. Jażdżewskiego.

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Narodu“ podaliśmy notatkę o wrażeniu, jakie w całej Polsce wywołała mowa ks. prałata Jażdżewskiego, mowa, wypowiedziana w sejmie pruskim przy rozprawach nad budżetem. Obecnie możemy czytelnikom podać szereg najważniejszych momentów tej mowy w autentycznym tekście, według stenogramu:

„...Mam obowiązek rozebrać bliżej te pozycje etatu, które wyraźnie skierowane są przeciw polskości, a jak w przeszłym, tak i w tym roku wymagają z naszej strony, zwłaszcza nowo dołożone, rozpoznania na serjo i — odrzucenia“.

„Mowa tronowa zaznacza, że polityczny i ekonomiczny interes państwa, mimo niekorzystnego położenia finansowego państwa, wymaga koniecznie znacznych środków na dalszą ochronę niemieczyny na kresach wschodnich i na politykę rządową jej ekonomicznego wzmocnienia“.

„W etacie tym — muszę teraz przejść główne pozycje — znajdziecie panowie, że tylko na wzmocnienie niemieczyny“ a nie na coś innego, syplą się niezliczone miliony; ani feniga zaś nie daje się na wzmocnienie uprawnionych potrzeb polskości, a więc na język, narodowość, które także przecie mają prawną pretensją, żeby w państwie kulturowym za pomocą finansowych środków państwa doznały uwzględnienia i poparcia. Za tem przemawia prosty wzgląd słuszności i zasady konstytucyjnej o równości obywateli państwa przed prawem.“

„Ministerjum kultu między innemi żąda jeden milion marek na osobiste dodatki dla nauczycieli ludowych i dla nauczycielek w dawniej polskich okolicach. Na innym miejscu na tenże cel żąda się 200.000 mk., na akademję w Poznaniu, która wyraźnie też tylko wzmocnieniu niemieczyny służyć ma. 85.700 mk.; 200.000 mk. na niemieckie środki naukowe; 500.000 mk. na zapomogi dla wyłącznie niemieckich, ewangelickich i katolickich gmin i na budowę kościołne i proboszczowskie. Ministerjum dla handlu i przemysłu żąda 400.000 mk. na cele niemieckiej szkoły donosiłającej. Fundusz kolonizacyjny otrzyma 450 milionów mk. na wypieranie polskości z gleby ojczystej i na osiedlanie niemieckich kolonistów z zupełnym wykluczeniem polskich osadników. Ministerjum finansów żąda 1,350.000 marek na dodatki do pensji urzędników w Poznańskim i Prusach Zachodnich, jako i na pensjonowanie niższych i średnich urzędników, któ-

rzy w tych dzielnicach zostają.“

„Nareszcie widzimy 150.000 ma. — o-mogi wychowawcze dla dzieci wyższych urzędników. Żąda ono też drugą ratę 3 milionów na zakupno i udogodnienie fortyfikacyjnego terenu naokoło Poznania — i to wyraźnie także w celach wzmocnienia niemieczyny — około 3 miliony na budowy garnizonowe w Wrześni i Śremie, i milion do dyspozycji dla naczelnego prezesa — znów dla wzmocnienia niemieczyny — i tak dalej a dalej“.

„Są to tylko najgłośniejsze pozycje, które wymieniłem. Rząd postawił takie żądania do reprezentacji kraju, a ja pozwalam sobie zwrócić na to uwagę, jak ludność polska ze strony rządu jest traktowana“.

„Weźmy całość urzędów państwowych i ich obsadzenie. Niema tam na wyższych urzędach administracyjnych naszych prowincji ojczystych ani jednego Polaka, czy to landrata, czy radcy rejencyjnego“.

„A biorąc na oko służbę sądową, znajdujemy, że jest tylko dwóch Polaków na wyższych urzędach sądowych, jeden radca kamergerychtu i jeden dyrektor przy sądzie ziemiańskim, obydwa w Berlinie; w naszej ojczyźnie niema ani jednego Polaka na takim urzędzie“.

(Niesłychane! u polaków.)

„Tak samo traktuje się posady notariuszy. Polak z największą trudnością otrzymuje posadę notariusza. W wojsku są, co prawda, Polacy na wyższych stopniach oficerskich, ale po za stopień majora żaden Polak nie zajdzie“.

„W obrębie ministerstwa rolnictwa niema ani jednego Polaka, tak samo ani jednego dzierżawcy dóbr domanjalnych; tak samo w służbie leśnej i w wszystkich innych zakresach“.

„Owo wychowanie rządowne jest na to zakrojone, żeby Polaków opośledzić w duchowych potrzebach a język ojczysty ludności polskiej mniej więcej zupełnie wyparto ze szkoły, albo ograniczono na minimum“.

„W dziedzinie stowarzyszeń największe trudności stawia się rozwojowi, czy to są stowarzyszenia fachowe, czy naukowe. Zamiast żeby państwo powinno finansowo popierać takie stowarzyszenia, stawia im się trudności na każdym kroku; dla tego nie mogą się rozwijać i rozwijać zadań kulturalnych. Zakładamy w najlepszych a pokojowych zamiarach stowarzyszenia dla robotników, żeby ich odwozili od pijaństwa, żeby ich kształcić odpowiednio. Zaraz stawiają się w tej mierze trudności i weksacje, na każdym zebraniu musi być obecny policjant, który dozoruje i tylko przeszkadza. Każdy objaw życia u Polaków się podwija. Tak samo jest z towarzyszami dla rzemieślników i czeladników. Nie wolno zakładać ochron, żłobków. Usuwają je i ograniczają“.

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘC FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

22

— Tak, prolongować! — powtórzył z naciśnięciem Półkozić. — Niepodobna gubić człowieka. Płacił dotąd zawsze regularnie.

Filuter odzyskał pewność siebie.

— Jeżeli pan hrabia sobie życzy, dziś przedstawię panu Feinbandowi. Chociaż myślę...

Mieczysław zatrząsł się nagle z gniewu.

Jego decyzję poważają się tu lekceważyć, odsyłają go do tego... O, na to nie pozwoli! Szarpnął gwałtownie trzymaną w ręku piśmossuską i rzucił ostro:

— Zrobisz pan tak, jak mówię. Słyszałeś pan? Ja nie znoszę żadnych uwag! Proszę to sobie zapamiętać. U mnie niema ale! Pan... Filuter niech o tem nie zapomina... radzę mu...

Pierwszy prokurent pod wpływem ostrych słów Mieczysława skurczył się, głowę wtnił w ramiona, na skroniach zadrgały mu sinawe żyły, twarz jednak ani jednym mruśnięciem nie targnęła. Pomimo widocznej odprawy stał w miejscu, spokojny, patrząc dziwnie na Mieczysława.

— Ja... skończyłem. Czekam na papiery — sakonkludował spokojnie Półkozić.

— To niepodobna — odparł zimno Filuter.

Mieczysław zerwał się z fotelu.

— Panie, co to ma znaczyć?

— Dług pana Bębnowskiego został już zcedowany... Nam się nie należy od pana Bębnowskiego.

— Dobrodzieju — wmieszał się szlachcic. — Dla Boga! Byłem u was tydzień temu, nie nie mówiliście... Skądże?...

— Bardzo proste — objaśnił Filuter. — Nasza firma ma tylko stosunki z osobami wypłaconymi i nigdy nie ucieka się do żadnych środków przymusowych, to... nam wprost nie pasuje,

nie wypada... Nasza firma nigdy i nikomu żadnych licytacji nie robiła. Pan dobrodzieju nie słusznie nas o to posadzał i przychodził z przedstawieniem, nasza firma tak się nie skompromitowała nigdy, to nie dla nas.

— Dobrodzieju! Niby... bo przecież wymówiliście sumę? — pytał zdziwiony Bębnowski.

— Prawda i pan odmówił nam wypłaty.

— Cóż znowu? Prosiłem jeno o zwłokę, wszak terminu jeszcze nie było.

— Ale to wszystko jedno. Dłużnik proszący o prolongatę — pieniędzy niema! Naszej zaś firmie niewypada mieć takiego klienta i musieliśmy pańską sumę przekazać. Przekazaliśmy, nawet z dużą stratą, firmie Cytryner i S-ka.

Bębnowski poczerwieniał.

— Cytryner! Ten... ten gałgan, który mnie już przed dziesięciu laty gnębił, na spłatę którego zaciągnęłam dług u was... O, to moi panowie rozbój na równej drodze! To! panowie, podstęp jakiś, sztuczka panie...

— Zapozwoleniem! — wmieszał się Półkozić. — Panie Bębnowski, niech mi pan zostawi dwa dni czasu. Przyrzekam pańską sprawę zbadać dokładnie i uregulować.

— Kiedy bo łaskawco mój...

— Powiedziałem — rzekł z mocą Półkozić — wyjaśni się wszystko, niech pan będzie spokojnym — ja tu jestem...

— Bóg zapłać! — westchnął ciężko Bębnowski. — Ja wiem, pan dobrodzieju chciałby może. Więc kiedy mam się zgłosić?

— Zaraz, dziś mamy środę, więc w sobotę.

— W sobotę! Przyjdę, przyjdę, a tymczasem całą moją chudobę, los żoniska i dzieciaków w ręku pańskim zostawiam. Nie dasz zgnać bliźniemu, nie pozwolisz, aby go stradowali, dożgonną wdzięczność... Serdecznie dziękuję, oby się słowa pańskie ziściły!

Bębnowski wyszedł. Filuter jął rozkładać przed Półkozićem papiery do podpisu. Mieczysław atoli odsunął je na bok.

— Panie Filuter, proszę ze mną do biura,

chcę naocznie obejrzeć conto pana Bębnowskiego i odnośne papiery.

Prokurent uśmiechnął się nieznacznie.

Weszli do sali kasą. Zjawienie się niespodziewane Półkozić w towarzystwie Filutera wywołało pewne zamieszanie, a tuż po niem grobową ciszę. Pióra skrzypane ze zdwojoną energią, pochylły się tu i owdzie kędzierzawe głowy, przytłumiły się oddechy, wyłyły się uszy.

— Pan hrabia życzy sobie... obejrzeć księgi? — zaczął Filuter.

— Tak jest!

— Panie Pomeranc, proszę dać księgę naszych „korespondentów“.

— Korespondentów? Już są.

— Conto Bębnowski z Bębnowa — dyrygował Filuter.

— Folio 185 — odrzekł z buchalteryjną... erudycją pomocnik buchaltera i szybko otworzył wielką księgę na właściwej stronie.

— Proszę pana hrabiego, oto jest właśnie conto — rzekł Filuter, wskazując na księgę.

Półkozić pochylił się nad czerwonymi rubrykami, upstrzonymi całym szeregiem cyfr. Jął się wpatrywać w lakoniczną treść pozycji, pragnął wyrozumieć powstanie sum, zorientować się w stosunku zachodzącym pomiędzy lewą stroną „debit“ a prawą „credit“, chciał nareszcie bodaj dowiedzieć się, ile ostatecznie wynosi dług Bębnowskiego i w końcu nie z tego całego rachunku pojąć nie mógł. Tu i owdzie jedne i te same cyfry powtarzały się, wędrowały z jednej rubryki do drugiej i ginęły w jakichś wielkich sumach, które nie mogły poprostu stanowić długu Bębnowskiego, bo wyrażały się aż setkami tysięcy.

Równocześnie prawie uszu Mieczysława doszedł szept prowadzonej w jakimś obcym języku rozmowy! — Za plecami, o ile mu się zdawało, Filuter prowadził ożywioną dysputę z Szymonowiczem w... żargonie. Półkozić przysiągłby, że to o nim mowa. I naraz uczył całą śmieszność swojej sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Podczas gdy my zachowujemy się stosunkowo tak spokojnie, jak to w danych warunkach wogóle jest możliwym i znosimy z cierpliwością bardzo wiele, występuje przeciwko nam prasa niemiecka i niektóre Towarzystwa w państwie w tak podlegający i prowokacyjny sposób, że dziwić się nie można zbyt ostrym i tutaj aż nadto często cytowanym odpowiedziom naszych gazet, których sami mimo to bronić nie chcemy, ponieważ nawet przy największej prowokacji pragniemy zachować miarę prawem przepisana“.

„Niejeden z wysokich urzędników państwowych przyczynia się również zachowaniem swem do rozgoryczenia i niezadowolenia pośród ludności polskiej, o czem znów prasa nasza się rozwodzi. Przecież nieraz już nazywano nas nietylko przeciwnikami, ale wprost nieprzyjaciółmi państwa pruskiego“.

Tutaj czcigodny poseł odczytuje list zmarłego prezesa najwyższego sądu administracyjnego dra Kueglera do zarządu hakatystycznego towarzystwa „Ostenmarkverein“. W liście tym pisze dr Kuegler np. tak: „W tem zaś leży wasza nieoceniona zasługa, że w chwilach zwątpienia i słabości uczucie jednak w ludności niemieckiej wzbudziście, połączyście jej masy przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, a tem samem daliście początek celowej i silnej polityki niemieckiej“.

„W jaki sposób wysocy urzędnicy zapatrują się na sprawę polską, świadczy również znana dymisja Loehninga“.

„Pan prowincjalny dyrektor ceł w Poznaniu, w liście, który został ogłoszony, zwrócił uwagę na to, jakim to sposobem się u nas wpływa z góry na wybory. Opowiedział, że w pewnym przypadku podrzędny urzędnik, poborca podatków w Wschowie, przy jakichś wyborach głosował na Polaka. Landrat powiatu o fakcie tym zupełnie uprawnionym doniósł dyrektorowi podatków i wezwał go, żeby odnośnego urzędnika zrehabilitował a przy wyborach ściślejszych spowodował do innego zachowania się (!!) Dyrektor oparł się temu żądaniu bo uważał, że sprzeciwia się ono konstytucji. Minister finansów, w liście do Loehninga, stanowczo zganiał zachowanie się prowincjalnego dyrektora ceł i to z powodu, że nie poszedł za wskazówką i życzeniem landrata“.

HISTORIA

środków znieczulających przy operacjach.

Niezmiernie interesujący odczyt o środkach znieczulających przy operacjach, miał niedawno w Monachium lekarz tamtejszy dr Winkel. Podajemy z tego odczytu kilka dat historycznych.

Środki znieczulające, jak się okazuje, znane były już w czasach najdawniejszych u Hindusów, Chińczyków i Egipcjan, znano doskonale właściwości maku i indyjskich konopi. Obok tych środków wewnętrznych używano też z powodzeniem kamienia z Memfis, zapewne marmuru, który w pomieszczeniu z octem wywoływał miejscowe znieczulenie zapomocą wywiązujących się kwasów. Pewien doktor uniwersytetu Aldorfskiego w r. 1625, Kasper Hoffman, zrobił interesujące odkrycie, że u Asyryjczyków znano już wywoływanie znieczulenia u dzieci przez uciskanie arterji na szyi, metoda, która po tysiącach lat znów znalazła uznanie.

Grecy również znali różne środki nasenne i znieczulające, o których jest mowa u Plinwiusza, a 1500 lat później u Szekspira.

Pierwszym, który próbował wywołać zupełne uśpienie nerwowej wrażliwości zapomocą dymów był dominikanin Theodorych z Cervii, zmarły w r. 1298 jako biskup Bolonji. W tym celu mieszał ze sobą różne substancje, między innymi opjum, mandragorę i inne, i tworzył masę, którą suszył na słońcu, następnie zaś pogrążał w gorącą wodę i dawał do oddychania parę tej wody chorej przed operacją. W r. 1755 Priestley odkrył istnienie tlenu, który jeszcze dziś używają razem z chloroformem do usypiania, aby uczynić działanie samego chloroformu mniej niebezpiecznym. W r. 1795 Pearson zastosował w pewnych wypadkach działanie eteru, jednakże nieznało jeszcze wówczas jego całkowitej mocy znieczulającej.

Dopiero w r. 1847 zastosowano w Wiedniu do operacji eter, w tym samym roku Francuz Flourens zauważył działanie chloroformu, a w ośm miesięcy później lekarz chorób kobiecych Simpson, ogłosił rezultat 80 operacji dokonanych pod chloroformem.

Pomimo niebezpieczeństwa, na jakie naraża działanie chloroformu, lekarze zwracając się jednak do niego coraz częściej, starają się łagodzić jego działanie za pomocą tienn. Hypnotyzm, polecany przez fakultet medyczny w Nancy,

naraża chorego na silne bóle miejscowe i dlatego mało znajduje zwolenników wśród operatorów.

W najnowszych czasach niejaki dr Steiner z Surrabayi wznowił środek znieczulający, znany u Asyryjczyków, t. j. naciskanie arterji szyi. Jednakże środek ten nie jest jeszcze wypróbowany, jak również kokaina, której zastrzyknięcie znieczuliła wprawdzie zupełnie, ale jest dla niektórych organizmów wprost zabójczem.

ZE ŚWIATA.

Kraj złota i marmuru. — Morderstwo na „Loreleyu“. — Dwa wybuchy. — Fryzjer i jego żona.

Kraj złota i marmuru. Tak ciekawie można bez przesady nazwać jedną okolicę w stanie australijskim Nowej Południowej Walji, o której pewien podróżnik angielski opowiada następujące ciekawe szczegóły:

Stolicą prowincji jest Goubburn. Niedaleko stamtąd znajduje się malownicze miasteczko Bugonja, leżąca w okolicy bardzo obficie nawodnionej i bajecznie urodzajnej, w wielu punktach okręgu znaleziono złoto i to w takich ilościach, że niebawem bez wątpienia powstanie tam żywy przemysł górniczy. Nadto znajdują się w całym okręgu olbrzymie pokłady marmuru, w których kryje się mnóstwo bardzo ciekawych pieczar i naturalnych tuneli. Jedna pieczara na pięćdziesiąt przeszło metrów głęboka, zawiera na dnie przeszliczne stalaktyty. Godnym widzenia jest tunel naturalny, długi na 100 metrów a wysoki na 30 m. Ściany są strome, sklepienie okrągłe jak w tunelu sztucznym, a jednak tak gładkie, jak gdyby je ręka ludzka wyciosała. Z jednej ściany tunelu prowadzi długi krużganek zawieszony stalaktytami i ozdobiony mnóstwem marmurowych baseników, w których znajduje się czysta jak kryształ woda. Wogóle w okolicach tych natura zastąpiła w zupełności architektura stwarzając prześliczne sale marmurowe, długie kolumnady, schody i t. p. Najpiękniejsza grota w formie sali na 40 metrów wysokiej istnieje w przeszlicznym pokładzie błękitnego marmuru, usiana kryształami górnymi i zraszana ślicznym strumieniem spływającym po jednej ścianie.

Obok kompleksu pieczar Bngonijskich istnieje jeszcze drugi kompleks nie mniej bogaty, zwany Terrara. Tam także znajdują się wspaniałe sale, chodniki i krużganki, z których wysokich sklepień zwisają miliony najprzedziwniejszych stalaktytów. Większość tych pieczar nie jest jeszcze zbadana, ponieważ dostęp do nich jest bardzo trudny. Niemniej jednak stanowią one jeden z najciekawszych i bezsprzecznie najpiękniejszych osobliwości, w które obfituje Australja. Nie niega wątpliwości, że kiedyś, kiedy środki komunikacji zostaną jeszcze bardziej niż dzisiaj udoskonalone, Australja stanie się celem podróży wielu turystów i przyjaciół natury.

Morderstwo na „Loreleyu“. Dnia 23 b. m. odbyła się w Wilhelmshaven, przed sądem wojskowy, sprawa przeciwko majtkowi Kohlerowi, który zamordował d. 16 listopada r. r. na krzyżowcu niemieckim „Loreley“ w porcie ateńskim podoficera marynarki Bledrzyckiego.

Dwa wybuchy. Z San Juan na wyspie Portorico donoszą, że na pancerniku amerykańskim „Massachusetts“ nastąpił wybuch prochu, skutkiem którego zginęło na miejscu pięciu marynarzy, czterech zaś odniosło rany. Jednocześnie z Konstantyny w Algierze nadchodzi wiadomość, że w jednym z tamtejszych handli wiktuałów zabity został skutkiem wybuchu prochu właściciel sklepu, oraz czterech kupujących, znajdujących się podówczas w sklepie. Jak przypuszczają, właściciel sklepu zajmował się fabrykacją prochu.

Fryzjer i jego żona. Pan M., znany finansista paryski, golił się od lat 15 stale u jednego i tego samego fryzjera na bulwarach i nigdy nie miał powodu do skargi. Dopiero przed dwoma tygodniami rozgniewał się na dobre, gdy jeden z subjektów fryzjerskich przeciął mu przy goleniu wargę. Właściciel zakładu przeprosił go, co prawda, za tę niezręczność i obiecał na przyszłość powierzyć golenie zręczniejszemu subjektowi, po kilku dniach atoli inny subjekt znów zranił finansistę w policzek. Zraniony opuścił zakład fryzjerski z oburzeniem, oświadczając, że noga jego nigdy więcej tam nie stanie. Minęło kilka dni, finansista zapomniał o zajściu, gdy pewnego dnia spotyka go na bulwarach jeden z owych subjektów niezręcznych i rzecze: „Muszę panu oświadczyć, panie M., że mój kolega i ja poraniliśmy pana nie przez niezręczność, lecz z rozkazu naszego pryncypała“. Zdumiony finansista sądził, że ma do czynienia z obłąkanym, subjekt atoli tak mu sprawę wyłuszczył: „Nasz pryncypał jest o swojej żenie, zasiadającą, jak panu wiadomo, w kasie zakładu, niezmiernie

zadrosny. Podejrzewa wszystkich klientów, że się w niej kochają. Przed kilkunastu dniami spytał jej w chwili, gdy pana goliłem, który z klientów jest dla niej najgrzeczniejszy, a ona wymieniła pana. To wystarczyło, aby go z równowagi wytrącić. Po wyjściu pana oświadczył, że znajdzie sposób, aby pan więcej do jego zakładu nie uczęszczał. Zawoławszy więc mnie i innego kolegę, rozkazał pod groźbą wydalenia z zakładu ranić pana przy każdym goleniu. Proszę zatem w imieniu swoim, jakoteż kolegi mojego o przebaczenie“. Pan M. postanowił wobec powyższego zeznania wytoczyć zadrosnemu fryzjerowi sprawę sądową.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Tymoteusza biskupa męczennika, Nawrócenie św. Pawła; jutro 3 niedziela po 3 Krolach. Najśw. Rodziny. Nawrócenie św. Pawła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 28, zachód przypada o godz. 4 minut 15. długość dnia godzin 8 minut 47.

Od redakcji. Upraszamy wszystkich, którzy nam nadsyłają korespondencje i listy do druku w „Głosie Narodu“, by zechcieli pisać tylko na jednej stronie kartki, zostawiając drugą stronę kartki niezapisaną. Ułatwia to bowiem zecerom pracę składania.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Bal u dworu, odbył się 20 bm. w wielkiej sali ceremonialnej i przyległych na burgu cesarskim w Wiedniu. Z pomiędzy przedstawicieli ciała dyplomatycznego ogólną zwracali na się uwagę poseł chiński Ou Tai-Tsang i jego attaché. Cesarz po przybyciu kilkutygodniowej niedyspozycji powrócił widocznie zupełnie do zdrowia, wyglądał bowiem bardzo świeżo, ruchy monarchy były giętkie, elastyczne, a przytem cesarza nie opuszczały niezwykle wesoły humor.

Z pomiędzy dygnitarzy Polaków obecnymi byli na balu: minister A. hr. Gołuchowski, najwyższy mistrz ceremonii E. hr. Chołoniewski, minister hr. Piętał, gubernator dr. Błuski. Z pomiędzy pań: damy dworu Zofia i Eleonora hr. Zamojskie. Polaków należących do armji reprezentowali podkomorsy rotmistrz Obertyński. Dalej byli obecnymi: poseł D. Abrahamowicz, E. hr. Baworowski, Wł. hr. Baden, Wojelech i August hr. Dzieduszycey, K. hr. Lanckoroński, eksc. Jaworaki, W. Federowicz, W. Gniewosz, A. ks. Lubomirski, H. br. Ziemiałkowska, H. Wiewłowiejski i inni.

O godz. pół do 9 mistrz ceremonii hr. Chołoniewski oznajmił przybycie dworu; bezpośrednio potem rozpoczęły się tańce, mianowicie wale Straussa. Wodzirejem był ks. Windisch-Graetz, który szedł w pierwszej parze z księżną Aleksandrą Brunszwicką. Cesarz rozmawiał czas dłuższy z hr. Gołuchowskim i dr. Koerberem.

Trzęsienie ziemi w Zaleszczykach. Jak już telegraficznie donieśliśmy, w Zaleszczykach w nocy około 3-ciej godziny z 19 na 20 stycznia, dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi. Wstrząśnienia były tak silne, że ludzie, znajdujący się wtedy na ulicach, tracili równowagę. Z domów nad Dniestrem położonych wybiegali przerażeni mieszkańcy na ulicę. W pobliskich Szczytówcach, Kułakowcach i wsiach bukowińskich silnie jeszcze drżała odczuć. O ile wnosić było można, trzęsienie szło ze wschodu na północny zachód. Prawdopodobnie będziemy mieli do czynienia ze zjawiskiem podobnym jak przed laty dziesiątą, gdy trzęsienie ziemi na Bałkańskim półwyspie dało się też odczuć w całej wschodniej Galicji.

Z Zatora piszą nam: Przed niedawnym czasem zawiązało się w naszym mieście kółko dramatyczne, mające na celu przez dawanie publicznych przedstawień teatralnych rozbudzić ruch umysłowy i towarzyski w mieście i okolicy a zarazem sukcesem materialnym poprzeć szlachetne cele kilku tutejszych stowarzyszeń. W dniu 17 stycznia r. b. odbyło się pierwsze przedstawienie w pięknej, nowo-wybudowanej sali posiedzeń Rady m. Odegrano sztuczki: „Kancelarja otwarta“, komedyjka Zygmunta Przybylskiego, „Flisacy“ Wład. Anozycy a monolog „Stefan z Pokucia“ A. Łędnowskiego. Amatorowie wywiązali się wyborze ze swego zadania. Kilku z grających wykazało znaczne zdolności sceniczne, grająco z werwą i wprawą, mogącą zadowolić wybredniejszą wymagania. Publiczność tak miejscowa jak i okoliczna wypełniła salę po brzegi i darzyła amatorów za ich trud, pracę i wielką staranność w wykonaniu, hucznymi oklaskami. Zaimprovizowana zabawa taieczna, bardzo ohocho trwająca do rana, zakończyła ten bardzo przyjemny wieczór. Czysty dochód przeznaczono na rzecz tutejszej ochotniczej straży ogniowej. Piękny ten początek jest wstępem do dalszych przedstawień i daje gwarancję, że publiczność tutejsza i okolicy będzie miała jeszcze niejedną sposobność spędzenia miłej chwili i usycia prawdziwej rozrywki umysłowej, o którą w stosunkach prowincjonalnych jest bardzo trudno.

Radomyśl nad Sanem dnia 19 stycznia 1903. Jak rok rocznie tak i teraz obchodziliśmy uroczyste rocznicę powstania męczenników za wolność i niepodległość.

Już wczesnym rankiem tłumy napełniły kościół parafjalny, gdzie w środku nawy, młodzież wystawiła katafalk, obity kirem i przybrany wspaniałe bronią i kosami pochodzącymi z roku 63-go, a wykopanemi 2 lata temu w Radomyślu.

Ksiądz proboszcz gorący patriota przemówił do tłumów i przedstawił w krótkich słowach męczeństwo bohaterów wolności. Marsz żałobny Szopena wykonany przez tutejszą muzykę, biegle i ze znajomością techniki dopełnił nabożeństwa. Z kościoła podążyła młodzież pod krzyż, i odśpiewaniem pieśni patriotycznych dała wyraz, że żywie w niej duch polski i że żaden wróg z piersi jej go wydrzeć nie zdoła.

„Czytelnia mieszczańska“ dopełniła całości, dnia tego pamiątkowego. Dała nam bowiem przedstawienie amatorskie, również w duchu narodowym, mianowicie: „Wesele Podlaskie“.

Sztuka stosunkowo lekka, może nawet nie licząca z dniem tak uroczystym i tak pamiątkowym, lecz powszechny nastrój poważny, niezwykła gra amatorów przeniosły myśli słuchaczy — hen — do braci Unitów cierpiących prześladowania — i na Syberję do tych strasznych ziem — zamieszkałych przez rodaków — i do tych czeluści kopalnianych zbryzganych krwią naszych ojców i braci. Każda rola była nadzwyczaj starannie opracowaną, że nawet zawodowi artyści lepiejby tej sztuki może nie oddali.



P. MAETERLINCK-LEBLANC i p. DARMONT w rolach „Monny Vanny“ i „Princi Valla“. II akt

Chór młodzieży zakończył święto uroczyste drogą dla każdego Radomyślaka. M. K.

Nowy Sącz 22 stycznia 1903. (Kor. wł.). (Uroczysty wieczór ku uczczeniu 40-letniej rocznicy powstania styczniowego. — Pożar w gmachu sądowym, w biurach prokuratury państwa).

„Sokół“ w Nowym Sączu urządza w wielkiej sali własnego gmachu z łaskawym współudziałem panny Janiny Uzarskiej i p. Zygmunta Mossoczego, ucznia prof. Wysockiego, w sobotę dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczór, ku uczczeniu 40 letniej rocznicy powstania styczniowego — uroczysty wieczór.

* Wczoraj 21 bm. o godzinie 9 wieczór zaalarmowano tutejszą straż pożarną, że tu w nowowbudowanym dwupiętrowym gmachu sądowym wybuchł pożar. Płomienie wydobywały się przez okna biur prokuratury państwa, a szyby trzaskały jakby wybijane kulami.

Spostrzegł to najpierw dozorca więźni Chrapała, który dał zaraz znać zarządcy domu więźni p. Laryszowi, a ten zaalarmował straż pożarną. Do wnętrza biur prokuratury państwa, gdzie ten ogień wybuchł, trudno się było dostać, gdyż było w nich pełno dymu, do uduszenia. Straż pożarna jednak pod kierownictwem komendanta p. Halastry, z narażeniem życia wpadła w płomienie i wyciągnęła napwódt nieżywego zastępcę wcznego p. Iwanciowa, który sprzątał biura prokuratury po urzędowych godzinach. Ogień powstał z eksplozji nafty, wylanej z lampy, która Iwanciovi wypadła z ręki na podłogę. Iwanciovi jest silnie poparzony. Straż zlokalizowała ogień, popaliła się szafa z księgami i rozporządzeniami.

Z Rozwadowa donoszą nam: Za przykładem Tarnobrzega i Rozwadów poszedł. Do niedawna bowiem, chcąc wypić szklankę piwa lub kieliszek wódki, trzeba było iść do Mośka lub Herszka. Obecnie mamy wcale porządek lokal katolicki, ba, nawet eu-

kiernię, znakomitą kuchnię i sklep korzenny. Zaczynamy się bez „Polaków z pejzami“ obywać.

Bezimienny komitet, który dnia 7 lutego b. r. urządził raut z tańcami w sali „Sokoła“ w Podgórzu na doświadczenie kuchni ludowej w Krakowie i Podgórzu, niema, jak nam komunikują, nie wspólnego z komitetem pań, istniejącej od trzech lat kuchni ludowej w Podgórzu.

Fiskalizm austriacki. Otrzymujemy następujący list:

W r. 1898 nadał mi biskupi konsystorz w Tarnowie dekretem z dnia 3 sierpnia 1898 L. 2623 pierwszą posadę konsystorza przy kościele parafjalnym w Czarnej.

Od tego dekretu zapłaciłem legalną należność 12 koron 50 hal., 1 grudnia 1898 w urzędzie podatkowym w Ropczycach w skutek nakazu płatniczego dyrekcji skarbowej w Rzezowie z dnia 28 sierpnia 1898 L. 607.

W r. 1901 przeniósł mi biskupi konsystorz na posadę kooperatora do Staro Wiśnicza. Za tę posadę wymierzyła mi dyrekcja skarbowa w Krakowie wbrew ustawie z r. 1850 i 1861 powtórnie należność 12 kor. 50 hal.

Przeciw temu wymiarowi nie mogłem wnieść rekursu, ponieważ nakazu płatniczego wcale nie otrzymałem. Dopiero w sierpniu 1902 r. doręczono mi odezwę urzędu podatkowego w Nowym Wiśniczu z 22 lipca 1902 L. 1876 z żądaniem zapłacenia należności 13 koron 50 halery wraz z 5 pr. prowizją.

Wykazałem się pokwitowaniem, że legalną należność już dawno uiściłem, lecz napróżno, bo mi od-

powiedział urząd podatkowy w Nowym Wiśniczu, że przeciw temu wymiarowi powinienem był wnieść rekurs w przepisany czas, a ponieważ tego nie uczyniłem, więc wymiar bezprawny stał się prawomocny.

Żądałem od dyrekcji skarbowej w Krakowie nakazu płatniczego, by zarekurować, otrzymałem pismem z 13 października 1902 L. 33793 odpowiedź odmowną.

Dyrekcja skarbowa w Krakowie, chcąc utrzymać w mocy swej bezprawny wymiar, a nie mogąc w inny sposób wyjść z matai sfingowała datę i odpisała mi, że nakaz płatniczy doręczono mi 6 grudnia 1901 w Starym Wiśniczu, czem nietylko niezego nie dowiodła, ale i siebie i urząd podatkowy w Nowym Wiśniczu w wysokim stopniu skompromitowała.

Dnia 17 września 1901 L. 3244 przeniósł mi konsystorz biskupi w Tarnowie ze Staro Wiśnicza na zastępcę katechety przy szkole ludowej w Dąbrowie.

Wyjechałem z tego powodu ze Staro Wiśnicza z końcem września 1901, by 1 października (1901) rozpocząć naukę religji. Od tego czasu nie byłem wcale w Starym Wiśniczu.

Nie mogłem przeto 6 grudnia 1901, ucząc religji w Dąbrowie odległej od Staro Wiśnicza przeszło 10 mil, odbierać w Starym Wiśniczu nakazów płatniczych, ponieważ daru bilokacji nie posiadam, chyba, że krakowska dyrekcja skarbowa i urząd podatkowy w Nowym Wiśniczu umieją czynić cuda, doręczając wezwania płatnicze osobom o kilka mil oddalonym.

Leży rekurs przeciw temu bezprawiu w dyrekcji skarbowej w Krakowie, która nie chce wiedzieć o tem, tylko co chwila arguje urzędu podatkowe, by bez względu na wykazywanie się pokwitowaniem gwałtem

Opis dokładny tej sprawy przesyłałem c. k. dyrekcji we Lwowie.

Gdy to nie pomoże, poproszę któregoś z postów, by w tej sprawie wniósł interpelację w Radzie państwa.

Ks. Jan Zachara.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Nabożeństwo za poległych w r. 1863. Za spokój dusz ś. p. poległych w roku 1863, jako w 40 rocznicę, odbędzie się w sobotę dnia 24 stycznia b. r. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Podgórzu Nabożeństwo żałobne, staraniem Tow. gimnastycznego „Sokół“. W czasie nabożeństwa odpisawa obór „Sokoła“ mszę Schöpfa. Kazanie wygłosi O. Anioł.

P. Felicjan Szopski prosi nas o zaznaczenie, że z powodu luźnych zajęć nie może brać udziału w sądzie mającym rozstrzygnąć konkurs „Ilustracji polskiej“ na pieśń — niedawno ogłoszony.

Z Tow. Trzeźwość. Walne zgromadzenie konstytuujące Tow. Trzeźwość odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 4 w lokalu Uniwersytetu ludowego (ul. Florjańska 43). Na porządku dziennym: Zagajenie, sprawozdanie z dotychczasowej działalności, wybór władz Towarzystwa, wniośki członków.

Uprasza się członków o niezawodne przybycie. Goście mają wstęp wolny.

Odpowiedzi od redakcji. P. Edwardowi X. (nazwisko absolutnie nieczytelne, jak i cały list wogóle) „Głos Narodu“ nie ogłaszał dotąd żadnej łamigłówki p. t. „Niemożliwości rysunkowe“. Najprawdopodobniej widział W Pan ową łamigłówkę w innym jakim piśmie.

Ze żyd pisze nieortograficznie po polsku, wcale się nie dziwimy. Gorsza rzecz, że wśród Polaków spotykamy coraz częściej ludzi źle piszących po polsku.

Kraków 24 stycznia.

Czterdziesta rocznica powstania styczniowego. Przypominamy, że w niedzielę d. 25 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ uroczysty obchód ku uczczeniu bohaterów wojny 1863 r.

Początek uroczystości o godzinie 7-ej wieczorem. Słowo wstępne wygłosi dr. Lucjan Rydel, gdyż p. Bronisław Szwarce zachorował i w niedzielę przemawiać nie może. Dla uczestników powstania urządzono w sali „Sokoła“ osobną honorową trybunę.

Bilety wstępu sprzedaje handel p. Rudnickiego, przy linii A B Rynku głównego.

Subkomitet inwestycyjny odbył w piątek posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezidenta miasta dra Leo. Uchwalone przedstawie pełnej komisji inwestycyjnej, a następnie Radzie miasta wniosek budowy szkoły wydziałowej przy ulicy Topolowej i budowy magazynu na pomieszczenie dekoracji teatralnych, oraz przedstawie konieczność przystąpienia w jak najkrótszym czasie do budowy centralnej stacji elektrycznej i dalszych budowli w rzeźni. Nadto uchwalono polecić wybór specjalnych subkomitetów, któreby się zajęły przygotowaniem strony technicznej i finansowej obu tych spraw. Wreszcie subkomitet rozpatrywał szczegółowo potrzeby, którymby musiał zadecydować uczynić nowy gmach na pomieszczenie magistratu.

Dziś (w sobotę) o godzinie 5 po południu posiedzenie komisji węglowej.

W poniedziałek dnia 26 b. m. wieczorem posiedzenie wielkiego wydziału miejskiej Kasy Oszczędności.

We wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 5 po południu posiedzenie komisji rekursowej.

Komisja węglowa może na dzisiejszym posiedzeniu uchwalić środki, aby tamę potożyc bezprawiu jakiego się dopuszcza służba miejska rozwoząca węgiel ze składu miejskiego. Służba ta sprzedaje węgiel drobnym handlarzom, prywatne osoby traktuje najbrutalniejszymi wyrazami. Nie pomoże nie zamawianie węgla w ekonomacie miejskim, służba ta i tak robi swoje odnosząc z tego niepomiernie korzyści.

Wóz w Rynku głównym w jednej chwili został wczoraj otoczony wózkami z pakami, do których sklepikarze zabierali po kilka worków węgla, iani znowu z noszami na plecach brali węgiel miejski roznosząc go domów rzekomo od składników, sprzedając go po 70 centów za setnar!

Miejski skład węgla jak dotąd był i jest źle administrowany. Zamiast robić zapasy z 2000 setnarów dostarczonych w czasie lepszej pory starano się węgiel zbywać, tak że obecnie w krytycznym czasie silnych mrozów, gdzieby się przydało i po 6000 setnarów dziennie, skład nie rozporządza więcej jak 2000 setnarami jakich mu kontraktowe dostarcza kopalnia w Sierszy. Cały Kraków cierpi na dotkliwy brak węgla, a Siersza która mogłaby temu zaradzić nie może dostarczać do Krakowa więcej węgla z powodu braku wozów na kolei Północnej!!

Tymczasem magistrat rozlepił po mieście następujące plakaty:

Miejski skład węgla zawiadamia publiczność, że o ile jego zapasy starczą, t. j. 2.000 cetn. słowych, dziennie rozwozi 12 furmanek; cena 1 setnara z wozu wraz z odniesieniem do pomieszczenia wynosi 72

Apteka pod „Złotym Słoniem“

H. BARTMANSKIEGO i Sp.

(dawniej E. HELLERA),

w Krakowie ul. Grodzka 1. 22. — Telefon 202.

Poleca znakomite wina lecznicze na starej maladze, jak: chinowe, chinowe z żelazem, pepcynowe, rumberbarowe, żelazne i t. p. Znany i wypróbowany jako najlepszy środek antyseptyczny dla pielęgnowania zębów i jamy ust **Pastyłki dentolinowe** wedle przepisu Doc. Dra W. Lępkowskiego flakonik 1 kor. **Proszek dentolinowy** słoik 1 kor. **Stereotypy szklane** do dezynfekcji szczoteczek i przyrządów do mycia zębów w cenie 5 kor., podrózne 4 kor., eleganckie 6 kor. — Przesyłki pocztowe załatwia odwrotnie

hal. Obsługującym wozu robotnikom: 1) nie wolno żądać wyższej ceny, 2) nie wolno sprzedawać naraz więcej jak 5 cetn. jednej rodzinie. Robotnicy za przekroczenie tych przepisów są surowo karani. — Zarząd składu miejskiego uprasza publiczność we własnym interesie, ażeby czuwała nad wykonaniem tych przepisów, a w razie dostrzeżonego przekroczenia donosiła zarządowi składu, podając liczbę wozu.

Cóż pomoże ańszowanie tak moralnych postanowień, kiedy magistrat nie chce czy też niema siły, dopilnować swoich zarządzeń.

Z Kółka sławistów N. N. J. VII zwyczajne posiedzenie naukowe, odbędzie się w niedzielę dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 11 przed południem w sali XXXII. Col. Novi z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) P. Mal-faid Z.: „Monna Vanna“ Maeterlincka i „Judyta“ Hebbła. 3) Dyskusja. Dla gości wstęp wolny.

W Towarzystwie cytrzystów odbędzie się dnia 24 b. m. o godzinie wpół do 8, wieczorek familijny, na który złożą się produkcje muzyczne cytrzystów, gramofonu, oraz deklamacje. Członkowie wraz z rodzinami mają wstęp wolny.

Towarzystwo bratniej pomocy kelnerów. Walne zgromadzenie wyżej wymienionego Towarzystwa odbędzie się we wtorek dnia 27 go b. m. o godzinie 11 tej w nocy w kawiarni „Europejskiej“ Wpni Włochowej, plac Szczepański. Za Towarzystwo: prezes: Wojeitech Woźniak; za sekretarza: Adolf Sittsel.

Z karnawału. Czytelnia kolejowa w Krakowie urządziła w sobotę dnia 7 lutego b. r. w sali Wp. Johna i Synów. Wieczór tancezny z kotylnonem i niespodziankami. Początek o godz. 8 wieczorem. Towarzystwo dla pań spacerowa, dla pań spacerowa. Kto by chciał wziąć udział w wieczorku, a nie otrzymał zaproszenia, raczy się zgłosić w lokalu Czytelnicy kolejowej przy ul. Topolewej 1. 22.

Dziś w sobotę w sali saskiej bal Stowarzyszenia własnej pomocy katolickich kucharzy, przy muzyce 13 pułku.

W sali Kasyna powszechnego dziś zabawa dla członków resursu urzędniczego i ich rodzin. Muzyka 56 pułku.

W sali restauracyjnej braci Johnów zabawa z tańcami „Czeskiej Besedy“ przy muzyce 100 pułku.

Czy nie dałoby się przeprowadzić doraźnego przepisu szkolnego, któryby małe dzieci zwolnił od chodzenia do szkoły w czasie takich dużych mrozów, jakie mamy teraz. Jest to zwyczaj wszędzie w północnej i środkowej Europie praktykowany.

Odbieramy zewsząd zawiadania na niedolę dzieci, które o 8mej rano muszą podejść najstraszniejszego zimna pędzić do klasy. Ciężokroć ubogie, niedostatecznie na zimę odziane wracają zziębnięte, skostniałe. Doehedzą nas wieści, że koło Zakopanego już kilkoro dzieci padło ofiarą śmierci z tego powodu.

Generalny szynkarz w Krakowie. Sprawa konsensów w Krakowie przedstawia taką gmatwaninę, że niełatwo ją będzie rozplątać. Jak już nadmieniliśmy w poprzedniej naszej notatce, znaczna liczba konsensów jest własnością osób, przebywających daleko za Krakowem a nawet za krajem. W niektórych wypadkach właściciel konsensu jest fachowym szynkarzem lub restauratorem, ale konsens swój wdzierżawia obcemu a sam prowadzi proceder w innym mieście. O ile nam wiadomo, jest szynk, a może i nie jeden, prowadzony na podstawie konsensu na imię osoby już dawno nie żyjącej. Stąd pochodzi taka tolerancja ze strony władzy przemysłowej i dla-czego „stowarzyszenie gastro-alkoholiczne“ nie zdo-będzie się na tyle energii, aby podobnemu bezpra-wnemu prowadzeniu szynków koniec położyć.

Są szynki w Krakowie, które z mocy ustawy o prawach konsensowych dawno powinny być zamknięte, tymczasem otwierają się nowe, zupełnie bez konsensu, tylko na mocy prostego podania, wniesio-nego o uzyskanie konsensu.

Mniejsza o to, że władza odmawia, od czegoż jes rekurs, wobec którego dobrotliwa władza magistracka jest bez mocy, zwłaszcza, gdy jeden lub kilku rad-ców interesowanych poprze swoją protekcją.

W jak dziwny sposób są prowadzone szynki w Krakowie, jest przykładem rodzina Tilleów, nie po-siadająca własnego konsensu, prowadzi aż pięć szynków, z tych jeden na mocy konsensu po nie-boszczyku, który wprawdzie już dawno poszedł na łono Abrahama, ale dotąd jeszcze jest właścicielem konsensu na szynki w Krakowie.

Rodzina Tilleów: mąż, żona i trzech synów, prowadzą interes wódeczany, wyszynk piwa i ponie-kąd restauracyjny: 1 w Rynku głównym pod 1. 12; 2 przy rogu ulicy Siennej i Stolarskiej; 3 przy ulicy Grodzkiej; 4 przy ulicy Lubiez; 5 w hotelu Europejskim przy ulicy Lubiez, no, i w Dębnikach.

Ile zaś szynków dzierży dalsza rodzina lub krewni tego generalnego szynkarza w Krakowie, tego trudno dojść na razie.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę dra F. Koneznego p. t. „Polityka nustrja aka Palackiego“, 24 b. m. o 5 pop. (Rynek 13)

„Młodość“. Celem uczczenia 40 rocznicy powsta-nia styczniowego, odbędzie się w Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży „Młodość“ (Wolska 15) uro-czysty wieczór w sobotę dn. 24 bm. o godz. 8 wie-czorem.

Kronikā policyjna. Na dworcu kolejowym przy-uresztowane Aleksandra Łysiego kusiernika, zamieszka-łego w Trustem, Michała Chopka, robotnika z Dzi-kowca, Jana Kazioła i Jana Sułola, robotników z Li-puicy, za wychodźstwo do Ameryki bez odpowiednich funduszy, bez legitymacji, a nadto uchylających się od powinności wojskowej.

Józefa Sitka, 20 lat liczącego ezelandnika lakierni-czego, zamknięto dla tego, aby uchronić chodniki, do których ma on szczególną pasję tak, że je zaraz sprzą-ta nieproszony i zanosí do żydów. Dotychczas uda-wało się Sitce po kilku dniach opuszczać kaźnię po-liejną, ale policja dopatrzyła w nim „nałogu“, więc Sitko uda się tym razem do św. Michała.

18-letniego Adama Srekę, pomocnika murarskiego, specjalistę kradzieży piwnicznych, aresztowano przy pracy, ale nie murarskiej, tylko w piwnicy na Kazi-mierzu.

Ustąpienie dyrektora Słęka, które nie było zupełnie dobrowolne, wywołuje w mieście naszym różne komentarze. O ile nam wiadomo, przesilenie to wy-niknęło z odległych kombinacji, z Kasą nie mających związku. Sprawę tę wyjaśnimy.

Najpoważniejszym, a właściwie jedynym kandy-datem na posadę dyrektora jest dr Walenty Stani-szewski, II wiceprezydent miasta i dotychczasowy sędzia Kasy.

Żydowski fryzjer przy ul. Starowiśniej wpadł wczoraj wieczór w szal awanturniczy, obraziwszy się, że go nazywano warjatem. Nożyczkami skaleczył mło-dego żydka, a wypadłszy na ulicę, skaleczył prze-chodnia. Doprowadzony na stację ratunkową, ościął skaleczył jednego z medyków, aż go uspokojono w aresztach policyjnych.

Zamieniona lornetka. Uprasza się osobę wiado-mą, żeby lornetkę, zamienioną w garderobie teatralnej na galerji na przedstawieniu „Monny Vanny“ 22 stycznia oddała do kasy teatralnej, gdzie może sobie odebrać swoją lornetkę.

NEKROLOGJA.

Stanisław Alabanda Dulęba, żołnierz z roku 1863, nadrewident kolei państwowych w Stanisławowie, zmarł we Lwowie dnia 21 stycznia 1903 r., przeżywszy lat 57.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 24 stycznia: „Marja Stuart“, tragedia w 5 aktach Fryderyka Szyllera. (Dziewiąty występ p. H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 25 stycznia: „Marja Stuart“, tragedia w 5 aktach Fryderyka Szyllera. (Dziesiąty występ p. H. Modrzejewskiej).

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Monna Vanna“, odegrana przez trupę francuską.

Pani Maeterlinck-Leblanc przyjechała do nas z trupą specjalnie ezbraną i wywieszoną dla od-grywania na scenach zagranicznych „Monny Van-ny“. Takie podróże gwiazd scenicznych mają tę złą stronę, że dobór trupy jest bardzo słaby, gdyż gwiazda nie chce być zaćmienią przez otoczenie. Trupa, którą oglądaliśmy we czwartek na scenie krakowskiej, nie stanowi w tej mierze wyjątku. Są to aktorzy rutyuowani, wywiczeni w specjalnej francuskiej szkole, która wysuwa na pierwszy plan deklamację i szerokie gesty, po-prawni, staranni i mało zajmujący. Artysta gra-jący Gwida Colonnę, męża Vanny, posiada mało talentu a dużo rutyny. Jego gra była troskliwie obmyślona, ale zupełnie pozbawiona uczucia i siły, której nie mógł zastąpić krzykliwy sposób mówienia. Zresztą powierzchowność jego uspra-wiedliwiła do pewnego stopnia postępek Gio-vanny. Marco Colonna, wyglądał raczej na ru-skiego popa, niż renesansowego starca i wogóle nie dawał złudzenia starości. Natomiast p. Dar-mont, grający rolę Princevalla, jest artystą utal-entowanym, który ma dużo ognia i zapału; o-prócz tego jego piękna męska postawa, nadaje się wybornie do postaci walecznego i zakocha-nego Condottiera.

Pani Leblanc przewyższa bardzo swoje oto-czenie talentem i umiejętnością gry. Jestto ko-bięta niewielkiego wzrostu tak, że używa na scenie niezwykle wysokiego obuwia, co było wi-doczne, zwłaszcza w akcie II — bardzo ładnej i

harmonijnej postawy, o pięknych wyrazistych oczach.

Jako żona Maeterlincka, rozumie chyba naj-lепiej charakter jego heroiny, i odtwarza Giovan-nę niewątpliwie według wskazówek męża.

Gra jej jest bardzo inteligentna i doskonale obmyślona. W akcie I, pełna heroicznego postano-wienia, wchodzi potem do namiotu Princevalla speł-niając okrutny warunek zwycięzcy, z bolesną re-zygnacją ofiary. Doskonale zaznacza artystka przejście od niespokojnego oczekiwania do po-czucia bezpiecznego opanowania sytuacją. Jest potem z lekka czuła, prawie figlarna w rozmowie, a każde słowo podkreśla lekkim estetycznym ruchem głowy i rąk.

Mimika twarzy jest także bardzo ożywiona, słowem, pani Leblanc uplastycznia bohaterkę Maeterlincka z wielką sztuką i szczerą intuicją.

Gwałtowne akcenty zakończenia są oddane z siłą, ale bez wybuchów, które jednak w tej scenie lepiejby odpowiadały całemu nastrojowi. Wogóle cała kreacja pani Leblanc była publiczności interesująca, a dla naszych artystek bardzo pouczająca. Ale też tylko od niej jednej można się czegoś nauczyć, inni artyści zaprezen-towali nam mniej udane wzory szkoły francuskiej niższego rzędu.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Akademja Umiejętności w Krakowie.** Posie-dzenie wydziału filologicznego odbędzie się w po-niedziałek dnia 26 stycznia 1903 o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1 czł. K. Moraw-ski „Catulliana et Ciceroniana“. 2 czł. J. Trej-tiak „Juliusz Słowacki, historia ducha poety i jej odbicie w poezji“ Cz. I. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze, na którym odbędzie się wybór komitetu im. Barczewskiego.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 23 stycznia. Na dzisiejszem posiedze-niu Izby poselskiej odczytano dwa wnioski nagłe w sprawie regulaminu Izby:

Zmiana regulaminu.

1) Fuchsa i tow.: Ze względu na to, że ustawa, na podstawie której ułożony został regulamin dla Rady państwa, okazała się niedosta-teczny i w wielu punktach potrzeba bądź zmia-ny, bądź uzupełnienia, bądź jasnej stylizacji, pod-pisani żądają zmiany, względnie uzupełnienia ustawy z 12 maja 1873, mocą której ustanowiony został regulamin Izby. Wnioskodawcy domagają się więc, aby wybrana została komisja, złożona z 37 członków, któraby w przeciągu miesiąca przedłożyła sprawozdanie i projekt odpowiednio zmienionej ustawy.

2) Luegera, Lichtensteina i tow. do-magający się wyboru komisji, złożonej z 24 człon-ków, któraby przedłożyła projekt zmiany ustawy, dotyczącej regulaminu obrad Rady państwa.

Nad dopuszczalnością nagłości tych 2 wniosków toczyła się następnie dłuższa dyskusja formalna.

Pernerstorfer oświadczył się przeciw dopuszczalności, wykazując na podstawie § 80 regulaminu, że regulamin w drodze wniosku na-głego zmienionym być nie może. „Sprzeciwiamy się — mówił poseł P. — aby za pomocą krę-tactw zmieniano regulamin. Nie damy się falken-haynować, ani ballestremować“. Niechaj na po-rządku dziennym stanie sprawa regulaminu, a so-cjaliści żadnych nie będą czynili przeszkód, aby dyskusja odbywać się mogła. Nieregulaminowym i pod względem formy niedostatecznym wnioskiem sprzeciwia się stronnictwo mowcy.

Pattai w dłuższym wywodzie polemizuje z przemówieniem Pernerstorfera. Nie chodzi tu o zmianę regulaminu, ale o zmianę ustawy, na podstawie której regulamin wypracowano. Izba może tę sprawę załatwić w drodze wniosku na-głego.

Pernerstorfer replikuje i zgłasza wnio-sek, mocą którego Izba wyraża niedopuszczalność nagłości wniosków Fuchsa i Luegera i do-maga się imiennego głosowania nad swoim wnio-skiem.

Prezydent Vetter domaga się poparcia wniosku o imienne głosowanie.

Ponieważ wniosku Pernerstorfera dostatecz-nie nie poparto, przystąpiono do zwyczajnego głosowania i odrzucono ten wniosek 164 prze-ciw 79 gł. *Znowu abstrakcja.*

Odczytano potem dalsze wnioski:

Zazworka i Choc zgłaszają dwa nowe wnioski nagłe, nienoparte dostatecznie podpisami.

Jedwabie ślubne 60 ct.
SEIDEN FABRIK HENNEBERG ZÜRICH (k. u. k. Hoflieferant).

do 11-35 zlr. za metr	jakoteż zawsze nowości w czarnych, białych i kolorowych „Jedwabiach Henneberga“
od 60 ct. do 11 zlr. 35 ct. za metr,	gładkie w paski w kratki, wzorowane adamaszkowe itd.
Adamaszkowe mater.	od 85 ct. do zlr. 11 80
Batyst jedwabny na suknie od zlr. 9 50 „	43-25 Jedwabie balowe od 60 ct. do zlr. 11-35
Fulardy drukowane od 60 ct. „	3-70 Jedwabie na bluzki „ 60 „ „ 11-35

Za metr z opłatą cła i porta do domu
Wzory odwrotnie. Porto od listu do Szwajcarii podwójne.

Prez. Vetter zapytuje, kto wnioski popiera. Socjaliści wnioski poparli, poczem nastąpił szereg zapytań do prezydenta, w ciągu których hr. Vetter odebrał głos Chocowi za to, że wciągnął koronę do dyskusji.

Z kolei Kłofacz uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie stosunków panujących na politechnice czeskiej w Pradze.

Dalszy ciąg obrad.

Pos. Kłofacz oświadcza, że jego stronnictwo przez nagły wniosek chce zadokumentować swe przekonania antymilitarne. Mówi on po czesku i tylko miejscami wplata zdania niemieckie. Między innymi zauważa on, że w Austrii jedna trzecia część profesorów uniwersyteckich nie pobiera żadnej pensji. Austriacka gospodarka nieplatanymi docenturami jest skandaliczna.

Posiedzenie trwa dalej.

Interpelacje.

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady państwa wniesiono następujące interpelacje:

Krempey i tow. do prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, w sprawie handlu wolnego i otwarcia granic dla eksportu bydła rogatego i świń, jakoteż w sprawie zniesienia stref w Galicji.

Krempey, Olszewskiego i tow. do prezydenta ministrów, jako ministra sprawiedliwości, w sprawie konfiskaty nr 2 „Obrony ludu“.

Breitera i tow. do prezydenta ministrów, w sprawie postępowania starostwa w Turce wobec tamtejszego komitetu założonego w celu przyjęcia z pomocą nędzy wśród robotników kolei Sambor-Uzók.

Breitera i tow. do ministra rolnictwa, w sprawie odszkodowania dla wdów i sierót po robotnikach, którzy zginęli w katastrofie borysławskiej.

Olszewskiego i tow. do prezydenta ministrów, w sprawie nadużyć przy regulacji rzeki Soły.

Arwina Hanicha i tow. w sprawie pogłosek o mobilizacji 3, 9 i 12 korpusu armji.

Wiedeń 24 stycznia. Po pos. Kłofaczu, który przemawia blisko cztery godziny i to przeważnie po czesku, zabrał głos pierwszy mowca „contra“ pos. Zazworka i mówił wyłącznie po czesku.

Na wniosek pos. Loeckera dyskusję zamknięto. Jeneralny mowca „contra“ pos. Dworak wskazuje na to, że stronnictwo jego, wypełniając swój narodowy obowiązek, przy każdej sposobności występuje w obronie rozwoju uniwersytetów czeskich i w tym względzie postawiło odnośne wnioski tak w sejmie czeskim jak i w tej Izbie, uwzględniając przytem także technikę czeską w Bernie.

Na końcu posiedzenia odczytano wnioski i interpelacje; między temi interpelacje pos. Danielaka, Petelenza i tow., w której interpelanci powołują się na doniesienie „Kurjera warszawskiego“, że konsul warszawski — mimo rozporządzenia ministerstwa handlu, znoszącego wizowanie i asportów dla poddanych rosyjskich, udających się do Austrii, — wizy wymaga, a władze graniczne w Szczakowej odsyłają podróżnych, nie mających wizy, z powrotem; interpelanci zapytują, co minister handlu zamysła uczynić, by stało się zadość rozporządzeniu ministerstwa.

Stronnictwo mowcy na razie jednak cofnęło dotychczas wnioski, aby w odpowiednim miejscu i czasie ze skutkiem wystąpić w obronie czeskich szkół wyższych.

Jeneralny mowca „pro“ pos. Choc wygłosił dłuższą mowę po czesku, poczem nagłość wniosku Kłofacza odrzucono i obrady przerwano, a po szeregu formalnych zapytań posiedzenie o godz. wpół do 6 wieczorem zamknięto.

Następnie dziś, na porządku dziennym znajduje się jako pierwszy punkt przedłożenie rządowe o reżimie kontyngentu cukru. Stosownie do życzenia pos. Steina, przy punkcie 4 porządku dziennego: „pierwsze czytanie budżetu“, równocześnie zostanie pod obrady wciągnięte także rozporządzenie cesarskie ustanawiające prowizorium budżetowe.

Koło polskie wobec ustawy wojskowej.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. wł.) W imieniu Koła polskiego udali się wczoraj ks. Pastor, Eugenjusz Abrahamowicz i Popowski do ministra obrony krajowej bar. Welsersheimba, aby zaznaczyć stanowisko Koła wobec ustawy wojskowej. Koło przedstawiło swoje żądania później, po 1 czytaniu ustawy wojskowej, na razie zaś domaga się przyspieszenia reformy kodeksu karnego wojskowego. Obietnicą tym razem Koło się nie zadowolilo, gdyż wiadomem jest, iż minister wojny

obietnic nie dotrzymuje. Koło domaga się faktów.

Ks. Pastor przedstawił żądania centrum ludowego i zapowiedział, że frakcja ta w liczbie 11 członków opuści salę podczas głosowania, jeśli min. nie spełni następujących jego żądań: 1) Podwyższenie opłat za podwoły. 2) Urlopy dla żołnierzy w czasie żniw. 3) Podwyższenie drobnym rękodzielnikom procentu dostaw dla armji z 25 proc. na 40 proc. Minister odpowiedział, że co do podwoły wojny uchwalilo podwyższenie, ale skarb nie ma pieniędzy.

Co do urlopów to te są niepraktyczne; 3) Co do podwyższenia procentów, to niemożliwe to jest z powodu iż w ewentualnym wypadku armja mogłaby być w kłopotcie nie opierając się na dostawach en gros.

Ks. Pastor wobec tego zapowiedział opuszczenie sali przez centrum ludowe.

Posiedzenie Izby.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. wł.) Dzisiejsze całe posiedzenie Izby poświęcone będzie trzem wnioskom nagłym radykalistów czeskich.

Następne posiedzenie w środę. Rozpocznie się wtedy i czytanie ustawy wojskowej.

Konferencja cukrowa.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. wł.) W niedzielę, poniedziałek i wtorek ukończy obrady konferencja cukrowa.

W obronie anarchji.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. wł.) Stronnictwo niemieckie, które wczoraj zachowało się tak oburzająco wobec wniosków Luegera i Fuchsa w sprawie obostżenia regulaminu obrad, niesprawiedliwiając się w sposób wykrętny w dzisiejszej rannej prasie. Nie chcą one rzekomo udaremnić zmiany regulaminu, tylko pragną, aby reformę przeprowadzono z ich współudziałem i zgodnie z ich tendencją.

Jest to tłumaczenie kłamliwe, albowiem niemiecka lewica pragnie anarchji w parlamencie, gdyż rozstrój taki odpowiada im interesom.

Zdumiewającym jest zachowanie się Koerbera, który kilkakrotnie interpelowany co sądzi o zmianie regulaminu, nie odrzekł nic.

Hr. Lonyay i księżna Luiza.

Budapeszt 24 stycznia. „N. Bndap. Abendblatt“ donosi z Mentony, że księżna Ludwika, idąc z Gironem, spotkała się z hrabiną Lonyay na promenadzie. Ks. Ludwika z początku jej nie poznała i podeszła zupełnie blisko. W tej chwili obie się poznały. Hrabina Lonyay odwróciła się plecami, na co ks. Ludwika głośno zaśmiała.

Sprawa Nieciegiewicza.

Paryż 24 stycznia. Student Nieciegiewicz z Warszawy, który 25 września z. r. zabił w pojedynku kolegę swego Bekiewicz i uciekł do Warszawy, stawil się sam przed sądem przysięgłych w Wersalu na rozprawę przeciw sobie. Sędziowie uwolnili go.

Rezygnacja hr. Bal'estrema.

Berlin 24 stycznia. Hr. Ballestrem złożył godność prezydenta parlamentu niemieckiego.

Mianowania.

Lwów 23 stycznia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiesnik przeniósł asystenta sanitarnego dra Mieczysława Bilińskiego z Jarosławia do Nadwórnej.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniósła asystenta pocztowego Eugenjusza Repechńskiego z Gorlic do Tarnowa.

Lwów 23 stycznia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Prezydium galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi kontrolorów podatkowych Kazimierza Kopczyńskiego, Józefa Dawidowicza, Franciszka Krukara, Ferdynanda Seogina, Mikołaja Skólskiego, Jana Solona, Emila Kiszelkę, Maksym. Swizewskiego, oraz oficjalów podatk. St. Orłowskiego, Prota Klusika i L. Borzemskiego. dalej kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi oficjalów podatkowych Jana Chmielara, Wita Jarzyne, Władysława Dożyckiego, Jana Czeżowskiego, Franciszka Wendekera i Tadeusza Witewskiego; wreszcie oficjalami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych Andrzeja Cymę, Franciszka Zutika, Józefa Omeissa, Grzegorza Hankiewicza, Władysława Barana i Antoniego Wendekera.

Wiedeń 24 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dr Władysława Natansona zwyczajnym profesorem

matematycznej fizyki w Uniwersytecie w Krakowie.

Zgromadzenie weteranów z 1863 u.

Lwów 23 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego zgromadzenia weteranów z roku 1863/4 dokonano uzupełniających wyborów do wydziału. Na tem obrady zakończone. Gdy uczestnicy zebrania wychodzili z sali ratuszowej zebrana przed ratuszem młodzież szkolna urządziła im owację. Następnie weszła młodzież do sali ratuszowej gdzie jeszcze była zebrana część uczestników. Tu przemówił do młodzieży p. Chamiec. Z ratusza udano się do teatru. Idącym w szeregu weteranom towarzyszyła młodzież śpiewając pieśni patriotyczne. Przed teatrem zebrał się już kilkadziesiąt głów liczący tłum młodzieży szkolnej, która nadchodzącym urządziła owację. Do młodzieży przemówił jeden z weteranów.

Następnie p. Machon, przewodniczący komitetu obywatelskiego wezwał młodzież do rozejścia, co też młodzież uczyniła. W teatrze powitano wchodzących weteranów oklaskami, polonezem i fanfaram. — Dawano w teatrze „Dyktatora“ J. Żuławskiego. Utwór ten sprawił na publiczności głębokie wrażenie. Autora wywoływało kilkakrotnie na scenę.

Bohaterstwo Niemców.

Macaralbo 23 stycznia. Ostrzeliwanie fortów w Saint Carlos trwało przez cały dzień onegdajszy. — Fort poniósł dotkliwe szkody. — Wczoraj rano podjęto ogień na nowo, ponieważ okrety niemieckie z wyjątkiem „Panther“ nie mogły przebyć cieśniny, przez którą wjeżdża się do zatoki macaraibskiej. Z fortów odpowiedziano ogniem. — Doniesienie jakoby w ostrzeliwaniu brały także udział angielskie okręty jest nieprawdziwe.

Paryż 23 stycznia. Agencja Havasa donosi z Macaralbo: Rozpoczęte onegdaj ostrzeliwanie fortu Saint Carlos prowadziły wczoraj niemieckie okręty „Sinetta Panther i Falke“. — Fort stawil opór pomimo szkód w fortyfikacjach i strat w ludziach.

Wojna w Wenezueli.

Makarsjbo 23 stycznia. Biuro Reutersa donosi, że wczoraj z brzaskiem dnia podjęły niemieckie okręty wojenne ostrzeliwanie fortów w Saint Carlos. 7 do 8 strzałów nie doszło do fortów. — Okręt Pantera, zbliżywszy się odpowiednio do fortów, rozpoczął ostrzeliwanie o godz. 6 rano i bierze żywy udział w walce. Forty odpowiedziały ogniem. O godz. 8 rano walka przybrała podobnie zacięty charakter jak w środę. Onegdaj w fortach Saint Carlos było 12 zabitych i 15 rannych.

Nowy kościół katolicki.

Petersburg 23 stycznia. (Tel. wł.) Za zgodą ks. metropolity, w Charbinie (Mandżurja) będzie zbudowany, środkami ministerjum skarbu, kościół katolicki. W lecie, w czasie swej podróży po Syberji, JE. ks. Kłopotowski poloży pierwszy kamień pod budowę tego kościoła.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 22 go stycznia. (Giełda popoł.) — Gołkina 3— Marki 117-12 Renta majowa 101-20. Węg. renta koronna 99-35, Akcje austr. zakładu kredyt. 694—, Akcje węg. 743—, Akcje Anglobanku 273—, Akcje Uniobanku 648— Akcje Landerbanku 400-50, Akcje kolei państw. 694— Lombardy —, Akcje fabryki broni 322-50, Akcje tytoniowe 337-50, Akcje Alpiny 393-50 Losy tureckie 123—, Ruble 252-50.

Uspokobienie: Po słabym przebiegu zamknięcie wobec realizacji lekko osłabione.

Cukier (spok.) 21-75, spirytus (słabym) 40—, nafta niemiecka.

Berlin 22 go stycznia. (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 211-75. Towarzystwo dyskontowe 189-25.

NADESZANE.

K. WITKAY i SYN

Szkoła tańców.

Rynek główny l. 24 l. p. vis a vis odwachu.

Wpisy przyjmują każdego czasu. 5502

Dr Michał Kozłowski 170

lekarz chorób skórnych i wenerycznych ul. Stawkowska l. 18 ordynuje o 3—4 popołudniu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie s. p. meza Edwarda — Wielbnemu Duchowieństwu, JWnemu panu prezydentowi Seforowiczowi, Wnemu panu Dyrektorowi Bilińskiemu, Panom arządnikom, Paniom i Pauom, jak niemniej tym, którzy nam w jakikolwiek sposób raczyli okazać współczucie, na tej drodze składam serdeczne „Bóg zapłać“.

225

Wanda Engl.

Gorsety „RADICAL“

bez szwów, przewyższają wszelkie tutejsze i zagraniczne fabrykacje.

Tamte również wielki wybór prawdziwych prąskich REKAWICZEK po nader niskich cenach.

Do nabycia tylko u
HERMANA PIESENA
specjalisty gorsetów z Pragi

Kraków, ul. Grodzka l. 4.

Srodki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi, przyprawa

udzielająca zupom, rosółowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.

Kilka kropel wystarcza. Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

Rurki rosółowe.

1 kapsułka na 1 porcję... 12 halerzy

1 kapsułka na 2 porcje... 20

Przyrządza się natychmiast, bez żadnych dodatków, li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy

w tabletkach na 2 porcje 15 halerzy.

Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające.

19 różnych gatunków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

5634

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, delikatesów i drogeriach.

W D O W A

przyjmie administrację kamienicy pod bardzo przystępnymi warunkami. Wiadomość: Poste restante Wawel 300, Kraków I. 197 2 3

Z dobrego domu

Osoba młoda, inteligentna, mająca szkołę wyższą, kurs handlowy, umiejąca pisać na maszynie, muzykalna, znająca krawieczyznę, mogąca wyżyć się w domu w gospodarstwie, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: Administracja „Głosu Narodu“ dla „Vallidy“ za okazaniem kwitu inzeratowego. 213 1 2

Dzierżawę

około 200 mrg. poszukuje od 1-go kwietnia. Do sprzedania narzędzia rolnicze. Wiadomość: Podgorze, ul. Lwowska 29 G. st 221 1 5

Mała lokomobila

5 atm. z fabryki Eckerta w Berlinie, jest tania do sprzedania w Gosprzydowej, stacja Słotwina. Również młocarnia Claytonowska. Wiadomość u właściciela. — Głrski Kraków, ulica Franciszkańska L. 1. 920 1 3

Nadeszło:

2 Garnitury m. h. antyki; Stoliki m. h. inkrustow., 2 Sekretarki ze skrytkami, Głowa Jelenia z praw. rogami, Toaleta czarna antyk, Łóżka m. h., Makaty, Dywany perskie, Serwancka, Biuro m. h. antyk, Komody ant., Ołtarz pokojowy, Konsola, Obrazy olejne, Uniformy dla PP, Urzędu skarbowych i inne różne rzeczy z antykami i nie, oraz wszelkie Garderobe. 25

Zakład komisowy

Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19 (przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacje w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 39

Na interes chrześcijański

dawno istniejący z winami w Krakowie w śródmieściu przy jednej z najwybitniejszych ulic, poszukuje się zaraz nabywcę. Zgłoszenia: poste restante Grelowski, Zabierzów pod Krakowem. 36 11 0

Kto raz pozna zalety Herbaty CEYLON marka Ugalla lub Quaker 6277, nigdy już innych herbat żądać nie będzie, gdyż te Ceylon herbaty są smaczniejsze, zdrowsze, wydajniejsze, przynoszące korzyści znaczne organizmowi człowieka. Nabywać można w handlach kolonialnych: Antoni Hawelka c. i k. dostawca nadworny i J. F. Fischer w Krakowie Bynek.

Zamiana.

Dwie piękne kamienice w Krakowie,

z dochodem netto ca 18.000 K. wartości około 240 tysięcy kor., do zamiany na majątek ziemski w bliskości Jarosławia lub na realności w Jarosławiu. Zgłoszenia pod adresem: Zamiana 120, do Adm. „Głosu Narodu“. 120 5 0

Na kawałek cukru bierze się 20-40 kropli

Balsamu A. Thierry

chcąc ustrzedz się od zaburzeń trawienia, uniknąć stanu osłabiającego i osiągnąć łagodne rozwolnienie. Prawdziwy tylko ze zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica“ i wyciśniętym napisem na zamykającej kapli: Jedynie prawdziwy. Płatność 12 małych lub 6 dużych flakoników 4 K.

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel - Apotheke in Pregrada bei Rohitsch - Sauerbrunn.

Należy unikać naśladowań i uważać na zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych zielony znak ochronny „Zakonnica“. 119 2 0



NA KARNAWAL!

Podpisany podemuje się grywać na zabawach lub weselach, tak w mieście jak i na prowincji. Baet: fort-pian i skrzypce. Bliższe warunki u Andrzeja Wronskiego, Kraków, ul. św. Gertrudy 15 I p. 148 3 3

Paczki i Chrust smażone na tłuściezu roślinnym „Kuneroł“ są najsmaczniejsze, najlepsze, łatwo strawne, (nie przypominają się). „Kuneroł“ nabywać można w handlu kolonialnym J. F. FISCHER Kraków, Linia A-B. Wysyłka pocztą 4 1/2 kg. opłatnie za K. 7-50 b. 168

CŁO OD JEDWABI

jest tak niskie, że możemy nasze matryce jedwabne po najniższych cenach hurtowych, częściowo na metry i na całe suknie opłatnie i oclone osobom prywatnym wysłać. Najmodniejsze wzory w czarnych i białych kolorach. Prześliczne foulardy od 1-20 począwszy. — Próbki opłatnie. Porto od listu 25 hal. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

Adolf Grieder & Cie Zürich M. 36,

c. k. Dostawcy Dworn. (S-hweiz).

BAZAR KRAJOWY W KRAKOWIE

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20

POLECA

Peleryny Zakopańskiego kroju białe i kolorowe Serdaki męskie Serdaki damskie Serdaki dziecięce Wrynierzanki i sabałówki Sukmanki krakowskie i guńki góralskie Czapeczki (krakuski) dla chłopczyków. II



Handlowiec

obznajomiony z handlem korzennym, delikatesów i win. poszukuje posady od 15 lutego br. Poste restante Dębica „D. W. N. 135.“ 12 5 5

Pracownia sukien damskich ZOFII LISIŃSKIEJ

Kraków, Floryańska 53 I p.

Mam zamoczyć donieść Wielm. Paniom iż otworzyłam pracownię sukien damskich i wykonuje takowe według najnowszych żurnali, po bardzo przystępnych cenach i możliwie w jak najkrótszym czasie. — Polecam się łaskawej pamięci. 134 8 10

Miód patoka

ziarnisty, prawdziwy podolski, wysłać kilka rolnicze w Buczaczu w 5-kg. puszkach w cenie 6 K., opłatnie do każdej stacji. 130 8 15

PIĘKNY DOM

składający się z 3 ch pokoi, 2-ch przedpokoi, 1 kuchni, strychu, piwnicy i stajni w pięknej i nader klimatycznej okolicy, otoczony w około świerkowym i sosnowym lasem, blisko rzeka, do tego ładny kawał pola i ogródek, może i jest odpowiednie na sklep, jest zaraz do wydzierżawienia na lat parę. Informację udzieli w grzeczności p. Włodzimierz Lipowski dentysta, Kraków ul. św. Krzyża 5 I p. 153 3 8

Propinacja

Kozy, Kobiernice i Hałcnów przy Białej od 1 stycznia 1904 na lat siedm do wydzierżawienia. Oferty należy wnosić najdalej do 15 lutego 1903 do Administracji dóbr w Kozach. 172 3 3

Poszukuje się do kupna Majątku z pięknym pałacem

co najmniej o 20 ubikacjach, z dużym parkiem, nieopodal stacji na linii kolejowej Jarosław - Kraków - Oderberg teren równina, las pożądany. Zgłoszenia przyjmuje Lwowska Izba sądownicza plac Dąbowski L. 5. (gmach Tow. urzędników prywatnych). 154 3 5

Realność

mnrowana, jednopiętrowa, cynkiem kryta, Nr. 202 przy ulicy Lwowskiej w Rzeszowie położona, obejmująca 20 ubikacji oraz 3 sklepy, w bardzo dobrym stanie, wraz z ogrodem owocowym 70 metrów długości 18 szerokości, mogącym służyć pod parcelę budowlaną, wolna od wszelkich ciężarów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Jan Kurek w Sędziszowie. 158 3 3

Odmrozenia

wszelkiego rodzaju — leczy stanowczo jedyny środek sporządzony ze starych przepisów domowych. Maść i zioła wysłać opłatnie za nadesłaniem K. 1.20 lub 2 Kr., także za zaliczką.

K. KOTULSKI Jezierzany k. Buczacza. 166

PANNA

przystojna, lat 23, wychowana praktycznie według wymagań dzisiejszej cywilizacji, ma zamiar swą pracę wraz z skromnym posagiem podzielić się z inteligentną jednostką społeczeństwa, lecz aby ta osoba posiadała dyplom. (Może być lekarz lub prawnik). Oferty proszę składać natychmiast pod adresem: „HANIA Nr. 234“ poste rest. Kraków. 207 2 2

PANIENKI

uczęszczające do szkół przyjmuje wdowa po wyższym urzędniku na mieszkaniu z całym utrzymaniem. Nowy fortepian w domu. Ulica Łobzowska 8, I p. na lewo. 171 3 5

Młody egz. maszynista

wojskowy, kawaler, obeznany z wszelkimi maszynami parowymi, tartakami, światłem elektrycznym etc. etc., poszukuje posady zaraz do objęcia Bliższych wiadomości można zasięgnąć pod adresem: X. Y. poste rest Rabka. 192 192 2 3

Meżczyzna

inteligentny, kawaler, starszy wiekiem, obeznany w zawodzie kupieckim, znajdzie umieszczenie.

Oferty pisemne nadsyłać pod adresem: A. Hawelka, Kraków. 191 3 4

Do sprzedania

dom wiejski o 5 ubikacjach i resztą placu budowlanego w Pleszowie koło Krakowa, w środku wsi, blisko kościoła, 3 km. od stacji kolej. Wiadomość u Stanisława Eisenbacha w Pleszowie. 195 2 3

Słynne brzytwy z ostrzami składanymi Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i teje firmy zostały do nagłotków poleca W. Halski handel żelaza, Kraków. 189

Korzystny interes.

Zdolnych uczciwych agentów z referencjami w dziale sprzedaży maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, pod korzystnymi warunkami, lub stałą pensją, poszukują Główni zastępcy Renomowanej firmy. Zgłoszenia: Smoleński i Spółka Nowy Sącz. 196

Poszukuje się do kupna kamienicy

w Krakowie, nowszej, dobrze zbudowanej, w cenie 40 do 60.000 Koron, o ile można w dzielnicy IV i V-ej. Łaskawe oferty z podaniem dochodu rozchodu, ceny i długów, upraszam do Administracji „Głosu Narodu“ dla A. K. „PROWINCJA“. 206 2 3

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szepepańskim), Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzenia zwłok ze wszystkich krajów Europy. 19

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

O wpływie ducha na ciało.

ODCZYT

wyłożony w Bernie przez
Dra Dubois

Przekład polski upoważniony
przez prelegenta

tylko co opuścił prasę

Do nabycia:

w Księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE 23

Rynek 30, Telefonu 418.

Cena egzempl. K. 1-20 hal.,
z przesyłką o 10 hal. więcej.

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, kupieckiej,
huchalteryi i korespondencyi etc.

urządzone nader starannie, udziela
powyższych nauk w sposób jak naj-
krótszy oparty na wzorach pod najdo-
godniejszymi warunkami. Słły fachowe
i rutynowane. Dla Pań osobne godziny.

Zgłoszenia od godziny 3 po poł.

Kraków, ul. Basztowa L. 18.

214 1 6

Farbiarnia i pralnia chemiczna

PIOTRA UTELSKIEGO

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 17.

Przyjmuje do farbowania, prania lub
odczyszczania wszelkie materje jedwa-
bane, wełniane, bawełniane, aksamity,
koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty,
ubrania męskie i damskie, (paltoty zim-
owe), uniformy wojskowe, pokrycia
meblowe i t. p. w całości lub prute.

190 1 10

Nowe KURSA przygotowawcze

do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby wojskowej

(INTELLIGENZ-PRÜFUNG),

a mianowicie: kursa główne i wstępne, rozpoczynają się w e. k. rządowo
npraw. **Zakładzie wojskowo naukowym** emeryt. rotmistrza **Adelfa**
Kornbergera w Krakowie ul. Karmelicka L. 24

w dniu 4-go lutego 1903.

Dla aspirantów, którzy w roku 1904 zgłaszać się mają do poboru,
a którzy prawo do jednorocznej służby dopiero nabyć muszą na podstawie
„egzaminu inteligencyjnego“ **jest to ostateczny termin** do rozpoczęcia
nauki. Nie należy odkładać jej na ostatnią chwilę, czyli na taki termin,
którym napełnienie lub poprawka egzaminu nie są już dopuszczalne.

Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie posiada najlepsze
siły nauczycielskie, przygotowuje aspirantów w możliwie najkrótszym czasie,
uzyskał od chwili swego założenia najlepsze rezultaty i może wyłazać liczne
uznania i podziękowania ogłoszone w dziennikach lub listownie.

Dla uczniów zamiejscowych, według wszelkich wymogów pedagogii
i higieny urządzony **„Pensjonat“** znajduje się pod nadzorem rutynowanych
prefektów, pod osobistym kierownictwem dyrektora i pod troskliwą opieką
lekarza Zakładu.

Internat posiada czytelnię, zaopatrzoną w ilustrowane dzienniki
w różnych językach (dla starszych uczniów także dzienniki polityczne), forte-
pian, gry towarzyskie i t. d. oraz własne łazienki. 173 3 3

Prospekty wysyła natychmiast i bezpłatnie

Dyrekcya.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny
niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego,
Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji płersiowej, Astmy, etc.,
Niezbędnych dla osób, które zbyt często głos utrudniają. 6028 9 18

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zżywania takowych.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiorskiego; — w Krakowie
w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka.

Poszukuje leśniczego

w sile wieku, do kultur i polowania,
z niższym egzaminem lasowym. Szła-
zacy mają pierwszeństwo. Adres w Ad-
ministracyi „Głosu Narodu“ Swiadcetwa
przesyłane w odpisie, nie zwracają się.

219 1 3

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i po-
wozy na chrzty i wycieczki, oraz
parówki do pogrzebów. **P. Gu-
sikowski Grzegorzki 41,**
Telefon Nr. 336. 81 7 0

„Mody paryskie“

najtańsze i najlepsze **pismo**
dla kobiet

zamieszczą najpraktyczniejsze wzory
ubrań i robót. Do każdego numeru
dołączony jest dodatek poświęcony a
wielkie tablice krejów wykonane są przez
najlepszych krawców paryskich **Dział**
ubrań dla dzieci bardzo obfity. Prenu-
merata kwartalna 2 Korony, roczna
8 Koron. Prenumeratorem wy catoroczni
otrzymują wspaniałe nagrody. Admini-
stracya „Mód paryskich“ (Lwów, ulica
Akademicka 10) wysyła numeru okazowe
na żądanie zupełnie bezpłatnie! 6241

Zgubiono teczkę

z napisem: **„Wykaz kamieni“**
idąc ulicą z Rajskiej Karmelicką na
Bogatą. Łaskawy znalazca zechce ją
oddać ulica Rajska Nr. 10 w pracowni
kamieniarskiej za odpowiedniemi wyna-
grozdeniem. 224 1 1

Poszukuje się

kilku zdolnych pomocników
jubilerskich oraz **ehlopca**
z ukończoną 2-gą klasą realną
K. Czaplicki jubiler. 165 3 3

PODZIĘKOWANIE.

Pozostała żona wraz z dziećmi, po
ś. p. Franciszku Lamercie, składa naj-
serdeczniejsze podziękowanie Szanown.
Przełożonym i Kolegom, jak również
Sz. P. T. Publicznosci za wzięcie li-
cznego udziału w ostatniej postudze
zmarłego, w szczególności ks. kanoni-
kowi parafii podgórskiej Gruszeckiemu,
niemał za bezinteresowne zajęcie się
pogrzebem. 217 1 1

Anna Lambert z dziećmi.

Z uniwersytetu:

Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. Jag. w
Krakowie pośredniczy w poszukiwaniu
gubernatorów, korepetytorów domowych
i pomocników kaucelaryjnych. 218

Asystent farmacyi

15 lat w zawodzie, biegły receptaryusz,
poszukuje posady zaraz lub od
1 lutego. Blizsza wiadomość: O. Barth
Kraków, Lubicz 38. 216 1 3

Spółka mleczarska

w Nowej Wsi szlach p. Liszki, do-
starcza codziennie świeżego wyboro-
wego **masta deser.** po cenie kor.
2.40 za 1 kg. wraz z opłatą pocztową
przy odbiorze 4 1/2 kg. Główną sprze-
daz w Krakowie posiada handel Anto-
niego Suskiego ul. Grodzka. 108 6 10

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODE SELTERSKA** zastępuje
w zupełności wodę poleconą przez Tow. Lekarskie alkaliczno
słona, zawierając części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Bzuga i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 20

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Mikroby i bakterye

to wrogi zdrowia i życia,
niszczy je zupełnie

Konserwator piwa!

Wiadomo, że rozpoczęte piwo w beczce do wyszynku na szklanki, jeżeli nie zostanie szybko rozsprzedane, pomimo hermetycznego zamknięcia
zwietrzeje, staje się niesmaczne i zdrowiu szkodliwe.

Dlaczego?! **Bo każde powietrze posiada zdrowiu szkodliwe mikroby, bakterye i grzybki pleśni, które dostają się z powietrzem do piwa psują go, piwo nasiąka bakteryami, pleśniami, mętnieje, rozkłada się i wywołuje choroby
żołądka.** — Aby temu zapobiedz udało mi się zbudować aparat

KONSERWATOR PIWA

który dołączony do pompki piwnej, **oczyszcza** zupełnie wtłaczane do beczki **powietrze z wszelkich bakteryj, mikrobow i pleśni** i utrzymuje piwo zdrowotnie, — piwo przez kilka dni rozpoczęte w beczce nie zwietrzeje, nie mętnieje, będzie do ostatniej szklanki z piękną gęstą pianką,
kryształowo czyste i **zdrowiu nieszkodliwe!!!** — A że tak jest, dowodzą liczne uznania i świadectwa, a to:

OBZECZENIE CHEMICZNE.

C. k. Zakład do badania środków spożywczych w Krakowie.

Przedmiot: Przyrząd do czyszczenia powietrza wtłaczanego do piwa. Celem zbadania
o ile powietrze przechodząc przez płyn w przyrządzie zawarty, oczyszcza się z zawartych
w pyłe drobnoustrojów, wykonano dwa doświadczenia, i znaleziono przy przepuszczeniu
powietrza w ciągu 10 minut:

Przez przyrząd wypełniony **Pleśnią i bakteryj nic.**

Przez przyrząd **puszty Pleśni i bakteryj 2.**

Orzeczenie: Powietrze przechodząc przez aparat powyższy wypełniony płynem, przez
pana Klimka sporządzonym oczyszcza się z zawartych drobnoustrojów, przyrząd ten przeto
można zalecić do użytku przy wyszynku piwa.

Dyrektor: **Dr. Bujwid.**

Przedmiot: Płyn do aparatu oczyszczającego powietrze.

Orzeczenie: Może być używany do aparatu oczyszczającego powietrze, bez szkodliwo-
ści dla zdrowia ludzkiego.

Dr. Marchlewski c. k. Nadinspektor

Przedmiot: Piwo. — Analizy wykonano na życzenie Wgo Edmunda Klimka
w Krakowie, celem zbadania czy piwo nie ulega ujemnym zmianom w czasie czerpania go
przy pomocy aparatu mającego na celu oczyszczenie powietrza, wtłaczanego do piwa.

Orzeczenie: Rezultaty wykazują, że **piwo to w czasie czerpania nie uległo nienormal-
nym zmianom**, że przeto użycie aparatu oczyszczającego powietrze do beczki wtłaczanej,
względnie użycie płynu badanego a ten aparat zasilającego nie wpływa ujemnie na wartość
i skład piwa.

Dr. Marchlewski c. k. Nadinspektor.

Wystawa Hygieniczno-Spożywcza w Łodzi.

Łódź dnia 15 Stycznia 1903.

POŚWIADCZENIE.

Stosownie do życzenia Wgo Edmunda Klimka kupca z Krakowa, wynaleziony
przez Niego aparat do konserwowania piwa przystosowany dnia 13 b. m. do napoczętej
beczki piwa z browaru Z. Anstadta. Po spróbowaniu tego piwa wykazała się **zaraz różnica**
na korzyść piwa z beczki opatrzonej aparatem Wgo Klimka w porównaniu z piwem tegoż
gatunku również ze świeżo napoczętej beczki — Po tej pierwszej próbie przystosowany
aparat został opieczetowany pieczęcią przewodniczącego sędziów wystawy Inżyniera Pana
Stefana Kosutha i beczkę tę pozostawiono w spokoju.

Po dwóch dniach, dnia dzisiejszego o godzinie 5-tej po południu pieczęcie zostały
zdjęte, i w obecności niżej podpisanych przystąpiono do próby, która wykazała co następuje:

Niechże każdy dbający o swoje dobro, zażąda cennika „Konserwatorów piwa“, który wysyła odwrotnie gratis i franco.

EDMUND KLIMEK kupiec w Krakowie.